

# ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

WYCHODZI W KAŻDY PIĄTEK.

Prenumerata wynosi  
 wraz z przesyłką pocztową:  
 w Państwie Austriackim  
 rocznie 16 K półrocznie 8 K  
 w Rosyi rocznie 10 rubli sr.  
 W W. Księstwie Poznańsk. 20 m.  
 Dla członków Tow. gosp. oplacających  
 10 koronową wkładkę 4 korony.  
 Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:  
 DR. JAN PAYGERT  
 BIURO KOMITETU C. K. GAL. TOW. GOSPOD.  
 LWÓW — ULICA KAROLA LUDWIKA L. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na  
 nakładce inseratowej.  
 Ogłoszenia przyjmuje: Administracja  
 „Rolnika” i Agencja ogłoszeń, Lwów,  
 Pałac Hanimana 3.  
 Manuskryptów niemiennosciowych nie  
 zwraca się.  
 Reklamacje uwzględnia się tylko do wys-  
 łaćcia numeru następnego. — Przedruk bez  
 podania źródła nie dozwolony.

## T R E Ś Ć:

Nowy węgierski program agrarny (E. P.). — Koszta produkcji w gospodarstwie wiejskiem c. d. (B. Czajkowski). — Uprawa gleby metoda Cambella (Smiatowski). — Kalendarz zajęć ogrodniczo-sadowniczych na maj (Lichański). — Kultura konopi na Węgrzech (Chłopiński). — Wskazówki do uprawy kartofli (Wisniewski). — Niszczenie wotłoków zbożowych (E. P.). — Korespondencja: a) O ganizacja żytkowania bydła w Galicji (Piotrowski); b) Quousque tandem? (Ostojca-Ostaszewski). — Drobne wiadomości. — Kronika. — Pytania i odpowiedzi. — Z działu: ści Towarzystwa. — Ogłoszenia władz. — Biuletyny i Giełda. — Fejletony: a) Szkoła ogrodniczo-sadownicza w Eisgrub (Józ. Jan Neumann); b) Zarys historyczny mleczarstwa w Galicji (c. d. T. Świszczowski); c) Hipologiczne wędrowki Niemca po Austro-Węgrzech (c. d. III.). — Anonse.

## Nowy węgierski program agrarny.

Kraj o charakterze wybitnie rolniczym, powinien zawsze przy każdej nadarzonej sposobności podnosić sztandar agrarny i głośno domagać się spełnienia odnośnych postulatów. Czynią tak Węgrzy. Dobrzeby było, byśmy ich naśladowali. A że programy agrarne w głównych zarysach bywają do siebie podobne — przytaczamy dziś zarys programu świeżo ogłoszonego przez węgierskich agraryszysy.

Węgierska „Korespondencja agrarna“ donosi: Ponieważ parlament został na Węgrzech rozwiązany, ruch wyborczy rozpoczął się. Wśród tych okoliczności, na wniosek prezesa krajowego związku agrarnego, hr. Michała Karolyi, ustalony został program agrarny i może być każdemu wyborcy i kandydatowi bez względu na stronnictwa i partyjne zasady polecony. Program ten, podpisany przedewszystkiem przez prezesa krajowego związku agrarnego hr. Michała Karolyi, prezesa związku gospodarskiego Ignacego v. Daranyi i margrabiego Edwarda Pallavicini jest następujący:

Kierowani niezłomnem przekonaniem, które się z dniem każdym utwierdza, że Węgry wtedy tylko mogą silnie i niezawisłe stanąć, gdy, obok harmonijnego rozwoju innych gałęzi produkcji jak handel i przemysł, słuszne wymagania rolniczej ludności i potrzeby gospodarstwa agrarnego zaspokojone będą, że więc przy rozstrząsaniu zagadnień polityki obecnej nie mogą być dotyczące kwestje pominięte... przy zbliżających się wyborach winniśmy ustalić te kwestje, które musimy specjalnej uwadze tak wyborców jak i kandydatów polecić. W interesie narodu, musimy w imieniu, gospodarstwem rolnem zajmujących się milionów mieszkańców, wystąpić, gdyż byli oni dotychczas na ostatni plan odsuwani, a przecież od sił ży-

wotnych i zdrowia pnia zależy życie gałęzi i całego organizmu. Na Węgrzech zaś ludność rolnicza była za względów tak agrarnych jak politycznych podstawą narodu i długo nią jeszcze pozostanie.

Z tego powodu żądamy następujących rzeczy:

1) Prawo wyborcze. Rozszerzenia prawa wyborczego, które zapewniając stanowisko produkujące madyaryzmu, równocześnie zabezpieczyłoby wstępując rolników węgierskich, że słuszne ich wymogi nie doznają uszczerbku.

2) Polityka cłowa. Żądamy utrzymania w mocy dotychczasowych ustaw dotyczących ceł ochronnych, gdyż w ten sposób jedynie możliwym jest, by gospodarstwo rolne na Węgrzech i hodowla bydła rentowały się, zwłaszcza przy ciągle rosnącej płacy sił roboczych i drożących artykułach do życia koniecznych; ustawy te ułatwiają taki rodzaj gospodarstwa, by rolnicy mogli aprowizjonować cały okręg cłowy. Z tych też powodów przywóz bydła żywego na rzeź, lub na opas, już z samych względów zdrowotnych powinien być i nadal wzbroniony Bitego jednak bydła, w myśl konwencji, która za poprzedniego rządu przez kompetentne czynniki równocześnie z umową rumuńską zawartą została, dozwolone być może z wschodnich krajów przywozić, w ilości najwyżej 50.000 sztuk bydła rogatego, 120.000 sztuk nierogacizny i 100.000 owiec. Co się zaś tyczy mającej się zawrzeć umowy z Grecją, musimy w interesie produkowanego przez nas wina, wymagać utrzymania cła 60 kor.

Z całą energią i z największym naciskiem protestujemy przeciw zawieraniu jakichkolwiek nowych umów cłowych, któreby jak dotąd zwykle z pominięciem przepisów prawnych i konstytucyjnych w życie wchodziły.

## ORENSTETT i KOPPEL

Spółka z ograniczoną poręką

Lwów, Asnyka 2. — Telefon 594.

Budują i dostarczają kolejki  
 polne, lasowe, oraz kolejki

■ ■ specjalne dla stajen. ■ ■

::: Katalogi, kosztorysy, plany darmo i opłatnie :::



W następujących punktach t. j. 3 i 4 omawia program kwestje produkcji oraz interesa i potrzeby miasta i wsi.

Żąda aby prawodawstwo tyle przynajmniej poświęciło poparciu interesów agrarnych i związków rolniczych, ile to czyni Austrja, jak również opiece tych gałęzi przemysłu które się na rolnictwie opierają.

Program uważa również za potrzebne, aby ciężary ponoszone przez ludność rolniczą zostały zmniejszone, oraz aby stosunek obciążania miast i wsi a wsparcie przez państwo tymże przyznawanych do sprawiedliwego stosunku został doprowadzony. Żądamy — czytamy tam dalej — aby w zarządzie i w przeprowadzeniu ustaw, interesa rolnictwa w należytej mierze były uwzględniane, aby wykształcenie ludności wiejskiej zostało według planu zorganizowane, oraz aby zastępstwo interesów rolników zostało ustawą określone, jak to już od lat się dzieje dla kupców i przemysłowców. Żądamy zorganizowania wyższego wykształcenia rolniczego, aby fachowe wyrobienie profesorów dla naszych zakładów rolniczych zostało umożliwione; aby przyciśniętych długami właścicieli gruntów od takich ciężarów oswobodzić i kapitału koniecznego do intensywnego gospodarstwa dostarczyć; żądamy aby państwo, z prawną aprobatą odpowiednią, wolną od procentów sumę w krajowym centralnym związku kredytowym na ten cel złożyło. Uważamy za potrzebne, aby przy uregulowaniu sprawy bankowej był zobowiązany instytut, puszczający noty w obieg, wydać odpowiednie rozporządzenia dla zadośćuczynienia potrzebom osobistego kredytu rolników. Mianowicie powinien być obowiązany, aż do pewnej części swego kapitału, do eskontowania długoterminowych weksli rolników także z żyrem protokołowanej firmy stowarzyszenia. Ża-

damy utrzymania nowych przepisów dotyczących wina i ich przeprowadzania w duchu ustawy. Nie uważamy za stosowne aby nowe ustawy podatkowe miały być znowu zmieniane. Żądamy aby podatek konsumpcyjny od mięsa i wina został podwyższony, a dodatki gminne zmniejszone. Zastrzegamy się przeciw podwójnemu odmierzaniu podatku od procentów i kapitału od wkładek towarzystw. Ze względów społecznych i w interesie utrzymania ziemi urgujemy o taką politykę tyczącą się kwestji własności ziemskiej, która odpowiadała interesom narodu, a której zasadami byłoby popieranie związków dzierżawczych, rozwój kolonizacji, przyzwalanie rządu na przeprowadzenie parcelacji, poparcie średniej klasy właścicieli ziemskich, zaprowadzenie instytucji rentowych. Żądamy reformy tych wszystkich ustaw które słuszne i konieczne wymagania rolników lekceważą. Żądamy przede wszystkim ograniczenia ciągłego rozszerzania prawa nandowego na warstwy niekupieckie, prawnego uregulowania kwestji kartelu, jak najrychlejszego wprowadzenia ustaw lichwy się tyczących, zniesienia § 35 procesu cywilnego, który był powodem ruin tysięcy mniejszych właścicieli, a przytem utrzymania zasady prawnej że przy skargach osobistych kompetentnym jest sąd miejsca zamieszkania oskarżonego. Żądamy spiesznego stworzenia ustawy giełdowej, gdyż sztuczne wyżki i niżki cen nie leżą ani w interesach produkcyjnych ani konsumpcyjnych.

Jesteśmy przekonani, że gdy te nasze projekty wytrwale i zgodnie urzeczywistnimy, gdy dojdziemy do takiego stanu rzeczy, jakiego sobie życzymy, gdy słuszne wymagania większości narodu zostaną zaspokojone, będzie również temsamem zabezpieczony dobrobyt mniejszości, a cały kraj dozna politycznego i moralnego wzmożenia. Właśnie ze względu na ten wielki cel, musimy

## Szkoła ogrodnio-sadownicza w Eisgrub.

Szkoła ta znajduje się na Morawach i jest podobno najlepiej urządzona i wyposażona ze wszystkich zakładów tego rodzaju w naszej Monarchji.

Ma ona za zadanie pouczyć swych absolwentów, jak się ma sad i ogród warzywny prowadzić na wielką skalę u wielkiego właściciela względnie przedsiębiorcy a z drugiej strony pokazać także, w jaki sposób mniejszy właściciel połączyć może z korzyścią dla siebie prowadzenie ogrodu warzywnego ze sadem.

Szkoła przeprowadza wedle programu nauki cały szereg doświadczeń i tak między innymi, doświadczenia nawozowe, pod względem zachowania się różnych roślin co do klimatu, dalej pod względem metody uprawy niektórych roślin, jak zwalczanie szkodniki i t. d.

Kształci w końcu w zakładaniu i prowadzeniu parków i ogrodów publicznych.

Od uczniów wymagane są ukończona niższa szkoła średnia lub wydziałowa i rok praktyki.

Nauka trwa 3 lata i obejmuje naturalnie przedmioty ogólnie kształcające, przyrodnicze i ściśle fachowe. Rok szkolny zaczyna się z dniem 1. października a kończy się 30. września. Przez sierpień i wrzesień nie udziela się jednak teoretycznej nauki; uczniowie zajęci są tylko praktyką i mogą w tym czasie kilkutygodniowy urlop otrzymać.

Na każdym roku studjów może być 20 uczniów. Uczniowie mieszkają w zakładzie i płacą za naukę, pomieszkanie, opał i światło 320 kor. rocznie.

O wszystkie inne potrzeby, a więc wikt, pranie i t. d. musi każdy sam się starać, i ma przytem przywieść ze sobą łóżko kompletne z pościelą.

Uczniowie zajęci są praktycznie tak w ogrodach zakładu, jak i księcia Lichtensteina, który uczniów wspie-

ra w ten sposób, że im za każdy dzień roboczy w jego ogrodach płaci 2 kor.

Oprócz uczniów zwyczajnych przyjmuje dyrekcja szkoły także pewną ilość hospitantów, którzy płacą za naukę 160 koron rocznie, pomieszkania w zakładzie nie dostają. Co do egzaminów dopuszczeni nie są, mogą jednak otrzymać poświadczenie frekwencji.

Oprócz tego urządza szkoła kursa odpowiednie dla nauczycieli seminarjów naucz. dalej szkół wydziałowych i ludowych; a z uczniami robią się wycieczki do innych ogrodów i podobnych zakładów.

Praktyczne znaczenie mogą mieć dla nas następujące w bieżącym roku przeprowadzone doświadczenia: 1) z ziarnem kukurudzy użytym na nasienie. Zdawać by się może mogło, że jeśli ziarna na kaczanie są zdrowe, to jest już obojętnem, które z tych ziarn użyjemy na nasienie; tymczasem w praktyce pokazało się inaczej.

Na osobnych grządkach wysadzono ziarna z dolnej, środkowej i górnej części kaczana.

Ziarna ze środkowej części kiełkowały i zeszyły najprędzej, rozwinęły się najsilniej i osadziły najlepsze kaczany, potem dobry plon dały jeszcze ziarna z górnej części, kiełkowały one trochę później od ziarn ze środka ale prędzej od ziarn z górnej części.

Stosunkowo najlichszy plon dały ziarna z nasady kaczana.

Doświadczenie to poucza nas, że celem uzyskania najlepszych plonów musimy na nasienie wybrać tylko ziarna ze środkowej części kaczana kukurudzy.

Co się tyczy nawożenia pod ziemiaki, to najodpowiedniejszym środkiem nawozowym okazał się obornik. Co do nawozów sztucznych, to równoczesne użycie nawozów fosforowych, potasowych i saletry chilijskiej wpływa dodatnio na podniesienie plonów ziemniaków i zazwyczaj opłaca się.



się zabezpieczyć przeciw usiłowaniom rozbudzenia i utrzymania w ludzie przekonania, jakoby do naprawy złego i usunięcia go, dojść można tylko burząc dobrobyt innych warstw. Musimy zwalczać usiłowania dążące do zniszczenia harmonii, która ze względu na wspólność interesów istnieć powinna między wielkimi, średnimi i małymi właścicielami ziemskimi. Pragniemy by średnia własność ziemska się wzmocniła, aby i synowie ludu przez pracę i oszczędność iść mogli coraz wyżej, aby mogło nastąpić odmłodzenie i wzmocnienie klasy średniej, aby przez zwiększającą się ciągle ilość uświadomionych, niezależnych i skłonnych do ofiar jednostek, niezawisłość całego narodu ugruntowaną została.

E. P.

**Bronisław Czaykowski**

## Koszta produkcji w gospodarstwie wiejskiem.

(Ciąg dalszy):

### II. Koszta produkcji w gospodarstwie przeważnie zbożowem.

Rozpatrzywszy powyższe metody obliczania wartości plonów nietargowych, widzimy, że żadna z tychże nie doprowadza do rozwiązania kwestji, czy w danem gospodarstwie należy prowadzić przeważnie uprawę plonów targowych, czy też należy rozszerzyć chów bydła, ograniczając uprawę wpraw w wymienionych plonów.

Nie przeczę, że gospodarze praktycy, wiedzą z góry, co jest korzystniej, i według swoich poglądów organizują własne gospodarstwo; chcę tylko tutaj przedstawić, w jaki sposób, przez wprowadzenie kosztów produkcji plonów nietargowych do rachunkowości gospodarczej, liczbowo całe to postępowanie rozwiązać możemy, a wtedy każde konto wykaże nam rzetelne wyniki naszej administracji.

Pod ogórki również obornik najkorzystniej jest stosować, przyczem praktycznym okazało się dodanie trochę kompostu w dołek, gdzie się kładzie nasienie, młoda roślinka w ziemi kompostowej, jak stwierdzono, rozwija się prędzej i silniej.

Co się tyczy sposobów uprawy ogórków w sędzono do niedawna i dziś jeszcze wielu hodowców jest zdania, że uprawa na grobelkach jest najkorzystniejsza. Ogórki rozprzestrzeniają się między grobelkami, a w tych miejscach ciepłota jest z natury rzeczy większą; mniemano więc, że ta okoliczność zwłaszcza w latach mniej ciepłych przyczynia się do podniesienia plonu tej rośliny. Tymczasem kilkuletnie doświadczenia tej szkoły wykazały, że plony nie zwracają zwiększonych kosztów połączonych z uprawą grobelkową.

Również i prowadzenie ogórków na drutach, po której to uprawie spodziewano się, że zwiększony dostęp światła powinien dodatnio działać na plony, nie opłaca się wedle tamtejszych doświadczeń.

Następstwem tej metody jest wprawdzie prędzej dojrzewanie, i to, że ogórki są więcej czyste, bo nie stykają się z ziemią, ale te korzyści nie są w stosunku do zwiększonych z tą uprawą kosztów.

Natomiast zlewianie ogórków kilka razy podczas rozwoju bordelezą okazało się tam bardzo skutecznym.

Wiadomem jest, że osy wyrządzają w sadach w czasie dojrzewania owoców znaczne uszkodzenia; odpowiednie naczynia szklane z piwem porozwieszane na gruszech i jabłoniach zabezpieczają bardzo dobrze przeciw osom, które przenosząc piwo nad owoce znajdują w tych słoikach śmierć.

Co znaczy szlachetny owoc i należyte traktowanie go, pouczyła mnie cena 2 kor. za 1 kg., po której szkoła ta sprzedaje w marcu jabłka „Kalvill“.

Wedle tamtejszych doświadczeń i spostrzeżeń nadają się dla naszego kraju między innymi następujące jabłka

Jeżeli dojdziemy rachunkiem, wiele nas kosztuje produkcja siana, słomy, pasz w ogólności i produkcja obornika, wtedy nie trudno nam będzie dać odpowiedź na pytanie: co daje większy dochód, czy morg plonów targowych, czy morg plonów pastewnych? Czy lepiej kupować sztuczne nawozy, czy też produkować obornik, czy korzystniej najmować sprzężaje, czy też własne powiększyć?

Jak długo bowiem nie znamy kosztów produkcji powyżej wymienionych plonów nietargowych — tak długo nie możemy rozwiązać rachunkiem pytań postawionych.

Ze zadowalniającem obliczeniem kosztów produkcji plonów nietargowych nigdzie w odnośnych dziełach się nie spotykamy z powodu trudności, jakie zachodzą przy tem obliczeniu; nie znając bowiem kosztów produkcji pasz, nie możemy obliczyć kosztu jednego dnia roboczego konnego lub wołowego, które to zwierzęta karmimy temi paszami — w zamian zaś za to, otrzymujemy pracę i nawóz stajenny. Nie znając znowu kosztów produkcji nawozu, nie możemy obliczyć kosztów produkcji pasz, które na tym nawozie uprawiamy: tak więc powstaje błędne koło, z którego trudno nam wyjść.

Jak to na wstępie wspomniałem, będzie zadaniem poniżej, wyjaśnienie wzajemnego stosunku dwóch gałęzi gospodarstwa wiejskiego, mianowicie: gospodarstwa, którego głównym celem jest produkcja roślin targowych, i gospodarstwa, które główny dochód czerpie z chowu bydła.

Aby to w prostszy sposób przedstawić, zajmiemy się najpierw gospodarstwem, w którym główny dochód płynie ze sprzedaży plonów targowych, chów zaś bydła ma podrzędne znaczenie i głównie trzymane bywa dla produkcji obornika, jest więc tak zwanem malum necessarium, które to stosunki niestety bardzo często spotykamy jeszcze w naszym kraju.

i gruszki: kalwilla, parmena złota, reneta ananasowa, szpitalna, wielka Herberta, muszkatułowa, grochówka, landsbergiska, podwójna Folipa, Napoleonka, Zyfardka, Gaessa, Virgoulaise.

Nauka zużytkowania i konserwowania owoców i jarzyn jest w szkole bardzo szczegółowo traktowana. W dziale tym zauważyłem, że podczas gdy u nas w gospodarstwie domowym na słoikach z konfiturami, kompotem i t. p. używa się papieru pergaminowego, tam wszystkie słoiki do konserw mają zamknięcia hermetyczne.

W takich słojach, jak mnie zapewniano, przechowują się konserwy znacznie lepiej i dłużej, a przy użyciu tychże potrzeba też i mniej cukru.

Że w szkole tej i w ogrodach panuje wszędzie wzorowy porządek, i że na każdym kroku uwzględnia się obok materialnej korzyści i względy estetyki, nie potrzebuję podnosić.

Zainteresowanie się tą szkołą jest u ludności bardzo wielkie. Nietylko z okolicy, ale nawet i zdaleka przyjeżdżają ludzie różnych stanów, by zasięgać rady w swych odnośnych potrzebach.

I u nas w kraju sadownictwo racjonalnie prowadzone ma zapewnioną przyszłość i mogłoby być źródłem poważnych dochodów dla kraju, życzyć by tylko należało, by fachowym nauczycielom i zdolniejszym absolwentom naszych szkół ogrodniczych umożliwionem było zwiedzenie tej tak interesującej szkoły.

A przez artykuł ten właśnie zamierzałem zwrócić uwagę miarodajnych sfer na tę szkołę.

Dublany w marcu.

Józ. Jan Neuman.



W takim to gospodarstwie dochód z bydła nie pokrywa kosztów utrzymania; koszty produkcji pasz i inne wydatki są większe, aniżeli przychód, a niedobór ten stanowi właśnie koszty produkcji obornika.

Uprawa zbóż i innych plonów targowych stanowi tutaj główny dochód — słomy mamy pod dostatkiem i koszty produkcji tejsze nic nie wynoszą, gdyż dla utrzymania jej, nie ponosimy żadnych wydatków. Wprawdzie, aby otrzymać słomę, musimy ją odłączyć od roli, zboże w sнопie zwieźć i wymłócić, ale te wydatki należą do produkcji ziarna i są ściśle z tą produkcją związane, a słoma w tym razie jest tylko odpadkiem.

Tak samo, jak w każdej fabryce muszą tworzyć się odpadki, które mogą być wprawdzie użyteczne, ale fabryce na tychże nie zależy, jak n. p. tartaki wytwarzają jako odpadki trzaski i trociny, a produkcja tychże nic nie kosztuje — tak samo w gospodarstwach zbożowych, słomę plewę otrzymujemy bez żadnych osobnych wydatków.

Na podstawie tych zapatrywań możemy teraz odpowiedzieć na pytanie, wiele kosztuje produkcja plonów pastewnych.

Dla lepszego uwidocznienia przedstawmy najpierw, jak wyglądają koszty plonów targowych i plonów pastewnych z obszaru jednego morga.

1.

Winien	Konto plonów targowych.	Ma
1.	Wszystkie koszty wiadome	$K_1$
2.	Ilość (a) dni konnych po x koron . . . . .	$a x$
3.	Ilość (n) cetn. metr. obornika po y koron . . . . .	$n y$
		1. Dochód brutto
		T

T. Świszczowski.

## Zarys historyczny mleczarstwa w Galicji.

(Ciąg dalszy — patrz nr. 16. „Rolnika“).

Popierając Towarzystwo mleczarskie udzielił mu Komitet zasiłku w kwocie 1000 kor. na popieranie akcji handlu nabiałem, a ponadto przeznaczył Towarzystwu bezinteresownie swego instruktora mleczarstwa dla spełniania funkcji sekretarza Towarzystwa. Najmniej ruchliwym było w roku 1907 Towarzystwo mleczarskie. Przyczyniło się do tego w znacznej mierze nagłe opuszczenie stanowiska sekretarza przez p. C. Godefroya, następnie usunięcie się z Wydziału Towarzystwa wybitniejszych sił jak inż. Chmielewskiego, Dr. Stefczyka i M. Bielikowicza. Skutkiem tego cały Wydział Towarzystwa zrezygnował i losy Towarzystwa chwiać się zaczęły. Sprawa unormowaną została dopiero z chwilą objęcia sekretarjatu przez p. Barańskiego i uchwał Walnego Zgromadzenia, na którym wybrano nowy Wydział z p. Edwardem Maurizio jako prezesem.

Zaznaczyć należy że na walnem zebraniu wyłonił się wniosek p. Dr. Juliana Nowaka o rozdzielenie Towarzystwa na wschodnio i zachodnio galicyjskie. Dr. Nowak motywował swój wniosek tem, że geograficzne położenie kraju, które sprawia trudności w uczestnictwie członków Wydziału na posiedzeniach, powoduje ustawiczne nieporozumienia, rezultatem których jest wycofanie się członków zamieszkałych we wschodniej Galicji. Wniosek przekazano Wydziałowi Towarzystwa do rozpatrzenia. Na zgromadzeniu tem interpelował również p. Z. Brudziński o załatwienie swego wniosku o utworzenie przy Towarzystwie „sekcji mleczarzy“ któraby się zajmowała specjalnie obroną praw pracownik w mleczarskich. Myśl tę poruszył p. Brudziński jeszcze w roku poprzednim, na zjeździe mleczarzy w Rzeszowie podczas oceny masła, i sprawą tą miało się zająć Towarzystwo mleczarskie jeszcze w roku 1906, do którego zebrania mleczarzy się odniosło.

Winien	Konto plonów nietargowych (pasz).	Ma
1.	Wszystkie koszty wiadome	$K_2$
2.	Ilość (b) dni konnych po x koron . . . . .	$b x$
3.	Ilość (m) cetn. metr. obornika po y koron . . . . .	$m y$
		1. Ilość P cet. metr. pasz po (z) koron
		P z

Objaśnienie do tych dwóch tabelek uważam za zbyt techniczne.

W powyższym gospodarstwie wyszliśmy ze założenia, że produkcja pasz przynosi nam stratę, gdyż chów bydła się nie opłaca. Gdybyśmy atoli do wyżej przedstawionego konta plonów nietargowych takie wartości dla dni konnych, dla obornika i dla pasz wstawili, żeby czysty dochód z jednego morga pasz był równy dochodowi czystemu z plonów targowych: wtedy po rozwiązaniu tego zadania, otrzymane wartości musiałyby przedstawiać koszty produkcji tych niewiadomych, o które nam właśnie chodzi.

Do tego samego wyniku możemy także dojść następującem rozumowaniem.

Renta gruntowa, jest to czysty dochód z ziemi, po odliczeniu oprocentowania od kapitału obrotowego. Mając więc na uwadze całe gospodarstwo, to rentę gruntową z całego obszaru, stanowi suma przeciętnych dochodów z każdego morga, wyłącznie powyższe oprocentowanie od kapitału obrotowego.

Na podstawie powyższych dwóch kontów możemy napisać, oznaczając rentę gruntową przez R:

$$R = T - (K_1 + ax + ny)$$

$$R = Pz - (K_2 + bx + my)$$

czyli, renty gruntowe, tak z roślin targowych, jako też i nietargowych, muszą być sobie równe.

Sprawa jednak nie została mimo formalnego wniosku na Walnem Zebraniu w roku 1906 załatwiona. Dopiero po interpelacji p. Brudzińskiego, w roku 1907. Walne zgromadzenie przekazało ją powtórnie Wydziałowi Towarzystwa

Ponadto przyjęło Walne Zgromadzenie wniosek p. Kazimierza Bzowskiego, aby ogłoszony podczas Zebrania referat p. Barańskiego p. t. „Taryfy kolejowe“ ogłosić drukiem. Z innych spraw Towarzystwa zaznaczyć należy rozwój „Biura dla sprzedaży i eksportu masła“, za którego pośrednictwem mleczarnie krajowe zbyły doraźnie w roku 1907 71,199 kg. masła.

W myśl uchwał poprzedniego Walnego Zgromadzenia Towarzystwo zajęło się przygotowaniem materiału dla memorjału do ministerstwa kolejowego w sprawie nieporządków panujących przy transporcie mleka koleją. użyskania wagonów lodowych oraz zniżki taryfy dla przewozu produktów nabiałowych. Również odniosło się Towarzystwo do Magistratów miast w Galicji z prośbą o wglądnięcie w miejscowe stosunki handlowe nabiałem i wprowadzenie energiczniejszej kontroli nabiału sprzedawanego na targach miejskich oraz wprowadzenia w miastach regulaminu targowego dla handlu nabiałem. Przytem zaznaczył Wydział, że na żądanie chętnie udzielać będzie wszelkich informacji o urządzeniach i przepisach dotyczących kontroli nabiału. Jak dotychczas sprawa ta naturalnie.. pozostała bez oddźwięku w naszych miastach. Fałszowanie nabiału odbywa się dalej na wielką skalę. Akcja Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w kierunku mleczarni spółkowych postępuje dalej.

Biuro nie prowadziło również i w tym roku propagandy Spółek mleczarskich, zostawiając ją Towarzystwom rolniczym i krajowemu Biuru mleczarskiemu.

Biuro Patronatu wysyłało na żądanie rolników inżyniera Mokrzyńskiego dla udzielania na miejscu fachowych objaśnień, zbadania warunków i udzielania pomocy przy budowie i urządzeniu mleczarni.

Nowych spółek zorganizowało Biuro 9., kilka zaś dalszych było w roku tym w organizacji. Wszystkie bu-



Możemy więc także zestawić następującą formułę:

$$T - (K_1 + ax + ny) = Pz - (K_2 + bx + my) \quad (1)$$

Mamy więc jedno równanie o trzech niewiadomych:  $x$  kosztą dnia konnego,  $y$  koszt jednego cetnara obornika i  $z$  koszt cetnara siana względnie pasz, wyprodukowanych na roli.

Dla rozwiązania trzech niewiadomych, potrzebujemy trzech równań: musimy więc jeszcze zestawić dwa równania. Drugie równanie ułożymy z konta koni, a trzecie z konta chowu bydła.

Winien 2. Konto koni roboczych. Ma

1.	Wszystkie koszta wiadome	$K_3$	1.	Otrzymano	
2.	Ilość (c) dni konnych po x kor. do obsługi stajni	$c x$	2.	Otrzymano ogółem C dni roboczych konnych po x koron	$C x$
3.	Ilość ( $p_1$ ) cet. metr. siana po (z) kor.	$p_1 z$	2.	Otrzymano (K) cet. metr. obornika po (y) koron	$k y$

Winien 3. Konto chowu bydła. Ma

1.	Wszystkie koszta wiadome	$K_4$	1.	Otrzymano	
2.	Ilość (d) dni konnych po x kor. do obsługi stajni	$d x$	2.	Otrzymano dochodu brutto	B
3.	Ilość ( $p_2$ ) cet. metr. siana (z) kor.	$p_2 z$	2.	Otrzymano (l) cet. metr. obornika po (y) koron	$l y$

a więc:

$$K_3 + c x + p_1 z = C x + k y \quad (2)$$

$$K_4 + d x + p_2 z = B + l y \quad (3)$$

Zestawiliśmy więc trzy równania, 1, 2 i 3, o trzech niewiadomych, których rozwiązanie nie przedstawia żadnych trudności: po wstawieniu liczb, wyjętych z ksiąg gospodarczych.

Dla uproszczenia w powyższym przykładzie, wprowadziliśmy obliczenie wyłącznie dla dni ciągłych konnych — w gospodarstwie jednak do orki bardzo często używamy wołów. Chcąc więc obliczyć koszt jednego takiego dnia, postępujemy całkiem analogicznie i wprowadzamy czwartą niewiadomą dla jednego dnia wołowego, zestawiając czwarte równanie na podstawie konta wołów roboczych.

Jako pasze, przyjąłem siano wyprodukowane na roli — można jednak tak samo wziąć do rachunku i zielone pasze, zamieniając je na wartość siana, których produkcja naturalnie będzie mniej kosztować o wydatki na suszenie, gdyż zielone pasze zostały wprost jako takie zużyte.

Powyższe sposoby rozwiązania odnoszą się do ogólnych stosunków gospodarstw zbożowych. Więc gdy po skończonym roku gospodarczym, z dniem 30. czerwca, pozostaną nam zapasy pasz i obornika — dla obliczenia czystego dochodu musimy te zapasy uwzględnić i uwidocznili w bilansie po kosztach produkcji, obliczonych wedle powyższych formuł.

Wyjątkowo jednak mogą zajść okoliczności, ułatwiające nam w krótszy i prostszy sposób, obliczenie nieznanym nam kosztów produkcji pasz i kosztu jednego dnia ciągłego.

Pierwszem takim ułatwieniem może być, jeżeli z końcem czerwca nie pozostaną żadne zapasy pasz i obornika.

dowle i przeróbki jako też urządzenia wykonane w nich zostały na podstawie planów i kosztorysów wykonanych przez Biuro Patronatu.

Biuro Patronatu udzielało mleczarniom kompletu maszyn bezpłatnie, drobne zaś maszyny, przybory, montaż maszyn, koszt budynku lub jego adaptacji pokrywały spółki same. Dla ułatwienia im, szczególnie pokrycia kosztów wystawienia budynku pośredniczyło Biuro w wyjednywaniu spółkom kredytu z funduszu krajowego dla popierania przemysłu rolniczego 3% długo terminowych pożyczek.

Że pomoc ta była znaczną, dowodzi fakt, że po koniec 1907 roku zasilili fundusz przemysłowo-rolniczy 14 spółek mleczarskich ogólną kwotą 116.700 koron. Dalej zorganizowało Biuro Patronatu filie śmietankowe dla mleczarni obejmujących kilka gmin dla ułatwienia ich członkom zbytu. Po koniec roku 1907 istniało przy 14 mleczarniach 22 filii śmietankowych. Urządzenie ich składa się z wirówki, małego koziołka do podgrzewania mleka oraz koniecznych naczyń transportowych.

Jedną z poważniejszych trudności, jaką napotyka Biuro Patronatu w organizowaniu spółek mleczarskich, jest kwestja mleczarza dla takiej mleczarni spółkowej. W rezultacie szkoła mleczarska daje taką ilość mleczarzy, że wystarczy ona nie tylko dla mleczarni prywatnych lecz i dla spółek.

Jednakowoż członkowie spółki chcą mieć mleczarza, któryby z warunkami spółki, gminą i członkami był zżyty, czyli pochodził z miejscowości, w której zawiązano spółkę.

Postępowanie takie wyjaśnia fakt, że członkowie mają więcej zaufania do „swojego człowieka“, powtóre wymagania takiego mleczarza są grubo mniejsze i wynagrodzenie jego nie obciąża zbytnio kosztów administracyjnych Spółki.

Chcąc iść i w tym kierunku Spółce z pomocą, Biuro Patronatu dla wybranych przez Spółkę kandydatów na mleczarzy wyjednywało zasiłki od Wydziału krajowego i umieszczało ich na kilkutygodniowej praktyce

w starszych spółkach mleczarskich lub szkole mleczarskiej z chwilą zaś uruchomienia mleczarni kandydat taki obejmował w niej obowiązki mleczarza. Ponieważ tacy mleczarze zwłaszcza w początkach nie mogli należycie prowadzić mleczarni pod względem technicznym, postarało się Biuro Patronatu o urządzenie jednomiesięcznego kursu w szkole mleczarskiej w Rzeszowie dla uzupełnienia wiadomości tych mleczarzy. Kurs ten trwał od 10. lutego do 15. marca 1907, z nauki korzystało 10 mleczarzy, a wyniki egzaminu i późniejsza praca tych mleczarzy stwierdziły potrzebę i korzyści urządzenia takich kursów.

W sprawie zbytu masła wyprodukowanego przez spółki mleczarskie pisze Biuro Patronatu w Roczniku dla spółek rolniczych z roku 1907 co następuje:

Dawniejsze Spółki mleczarskie, mające już doświadczenie i więcej także znane kupcom i konsumentom, umiają sobie radzić i uzyskują korzystne ceny, nie mając kłopotu ze zbytem masła nawet w porze letniej. Sprzyjają temu stanowi utrzymujące się od paru lat wysokie i korzystne konjunktury w handlu masłem, z powodu wielkiego zapotrzebowania. Najwięcej trudności mają początkujące mleczarnie dlatego, że ich produkcja jest zbyt nieregularną, a stosunki niewyrobione. Pewną pomoc przynosi im krakowskie Biuro sprzedaży i eksportu masła przy Gal. Towarzystwie mleczarskiem, ale akcja tego Biura handlowego jeszcze nie czyni zadość wszystkim potrzebom Spółek. Z drugiej strony jest ona utrudnioną bardzo przez to, że Spółki nie od razu i niezawsze przestrzegają ścisłości kupieckiej w stosunkach handlowych i za mało niekiedy kładły nacisku na stałość stosunku, a przedewszystkiem patrzyły na doraźną znaczniejszą korzyść. Na ten handlowy dział akcji mleczarskiej postanowiło Biuro Patronatu obecnie najbaczniejszą zwrócić uwagę; w ciągu r. 1907 nie zdołało wyjść poza sferę narad i rozpatrywania niedostatków, tudzież sposobów udoskonalenia organizacji handlowej dla zbytu masła. (C. d. n.)



O tej porze pasze bardzo często już się wyczerpują, a w lipcu zastępujemy je już nowymi zbiorami. Inaczej rzecz ma się z obornikiem, którego zapasy mogą być jeszcze znaczne — ale w uregulowanych gospodarstwach, mniej więcej takie same zapasy były i w roku ubiegłym — możemy więc ich w naszych rachunkach nie uwzględniać.

Drugim ułatwieniem w tym razie będzie, jeżeli przyjmujemy kosztą produkcji nawozu stajennego, pochodzącego od zwierząt pociagowych — jako żadne, więc równające się zeru.

I rzeczywiście tak jest. Utrzymujemy bowiem konie i woły dla wykonywania pracy wyłącznie — a nie dla uzyskania nawozu: tak samo, jak w gospodarstwie zbożowym nie jest celem, produkcja słomy — lecz ziarna głównie, nie możemy więc tutaj, jak to powyżej wykazałem, wstawiać wydatków na kosztą produkcyjne plew i słomy.

To twierdzenie nie stoi bynajmniej w sprzeczności z powyższymi wzorami dla obliczania kosztów nawozu, otrzymanego od koni i od bydła: wartość bowiem znaleziona, przedstawia tylko średnie kosztą produkcji nawozu, pochodzącego tak od zwierząt pociagowych, jak i użytkowych, jest więc wartością mniejszą, gdyż nawóz od koni i wołów otrzymany darmo, przez to samo obniża kosztą produkcji nawozu od zwierząt użytkowych. Nic jednak nie stoi na przeszkodzie, aby do rachunku przyjąć obydwie wartości, czego jednak dla łatwo przewidzianych powodów, uniknąć należy.

Po kilku tych uwagach, wracam się do wspomnianego zagadnienia. Dla prostej formy rachunków przyjęliśmy brak zapasów z końcem roku, oraz, że nawóz od zwierząt pociagowych darmo otrzymujemy. Prócz tego, pozwalam sobie zrobić przypuszczenie — za co przyjmuję wszelkie zarzuty — że ilość nawozu, pochodzącego od koni i wołów, jest wystarczającą dla potrzeb roślin pastewnych — (niektóre nawet z nich, jak motylkowe, same przez się rolę wzbogacają) — uprawianych w naszym gospodarstwie zbożowym.

Możemy więc zestawzić takie dwa rachunki.

Winien	Konto plonów pastewnych.		Ma
1. Wszystkie kosztą wiadome	$K_2$	Ilość P. cetn. metr. pasz po (z) koron . . .	P z
2. Ilość (b) dni konnych po (z) koron . . . . .	b x		

Winien	Konto koni roboczych.		Ma
1. Wszystkie kosztą wiadome	$K_3$	Otrzymało ogółem C dni roboczych po (x) koron . . .	C x
2. Ilość (c) dni konnych po (x) kor. do obsługi stajni	c x		
3. Ilość (p <sub>1</sub> ) cetn. metr. siana po (z) koron . . . . .	p <sub>1</sub> z		

Ponieważ żadne zapasy plonów pastewnych na rok przyszły nie pozostały, przeto renta gruntowa, czyli czy-

## Hipologiczne wędrówki Niemca po Austro-Węgrzech.

### III.

Wszyscy zwiedzający w ostatnich latach stacje państwowe, uznali jednomyślnie, że klacze matki pod względem jakości i poprawności rasy, przewyższają ogiery — to samo spostrzeżenie robiono zresztą już dawno, bo wszędzie dobrych ogierów brakowało. Ten sam fakt spotykamy stale przy studjowaniu literatury hipologicznej i znajdujemy nieustannie upominanie wymierzone do zarządów stacji, aby się starały o lepsze ogiery. — Jak się jednak o nie postarać i skąd ich dostać, o tem żadna krytyka nie wspomina. Podczas gdy stosunkowo jest łatwiej wychować dobre klacze, to natomiast dobry ogier, przekazujący swe zalety całej generacji i łączący przymioty zewnętrzne z zaletami użytkowymi — należy do rzadkości. W stadninach rządowych, mimo poprawnego obchodzenia się z materiałem, niezawsze znajdują się wyborowe ogiery, które podniosłyby chów koni o stopień wyżej; zresztą gdyby tak było, osiągnięto by pod tym względem zupełną doskonałość. Zresztą surowa natura z trudnością tylko wydaje coś wybitnego, a przeciwnie objawia raczej tendencję do produkowania okazów mniej dobrych. I tak, na jednego wyborowego ogiera, wypada 10 lub 20 zupełnie średnich. Ta wielka ilość średnich i bardzo niewiele rzeczywiście wyborowych ogierów mają za zadanie przekazać potomstwu charakter, formy i właściwości rasy, aż dopokąd nie pojawi się znów ogier wyborowy, który poprawi błędy, jakie się wkładły i nada całej hodowli inną cechę. Przeciętne ogiery kontynuują rasę, wyborowe ulepszają takową. Stosunki hodowlane mogą naturalnie stać się w wysokim stopniu zasługującymi na krytykę, jeżeli ogiery przeciętne obniżyły ogólny poziom — zamiast poprawności kształtów wykazują wady i rozpowszechniają takowe, a brak zupełny dobrego ogiera — nic bowiem szybciej się nie rozpowszechnia jak pewien błąd. Hodowca znajduje się wtedy w najcięższym położeniu, ale prawdziwie wybitny hodowca potrafi wybrnąć nawet z takiej sytuacji i z zagrożonego statku uratuje przecież jeszcze tyle materiału, by nowy okręt zbudować — znajdzie gdzieś jednak ogiera należącego do

tej zagrożonej rasy, który podtrzyma chów, dopokąd się lepszy nie wychowa. Chów koni, zwłaszcza w stadninach rządowych, które powinny produkować okazy wybitne i o których cały świat czuje się w obowiązku krzywdzić, że w nich „chów upada“, jest trudnym zadaniem i walką z ciągle wkradającymi się błędami, oraz cierpliwością a utrudzającym lawirowaniem wobec tysiąca trudności, przy czem prąd jest nieraz tak silnym, że okręt płynie nie tam, gdzie chce. Ten sam skutek niezawsze się da osiągnąć — pewne wahania zawsze się wydarzają, ale nigdy doskonałość rasy nie powinna się obniżyć do tego stopnia, by ogiery wychowane na stacjach państwowych, nie miały dla krajowego chowu koni być wcale przydatne. Łatwo więc zrozumieć jak ważną jest rzeczą, dyrygentowi stacji, który tych wszystkich trudności na samym sobie doświadcza, o ile możliwości wolną ręką zostawić, gdyż niesłychanie musi mu działalność utrudniać, gdy pracując starannie i ze znajomością rzeczy nad rekonstrukcją rasy, codziennie może oczekiwać, że mu na kark spadnie komisja „reorganizująca“, która wyranżeruje dobre ogiery i w ten sposób burzy całą możolną pracę. Jakkolwiek niektóre ogiery w Radowcach mogłyby być lepsze, to jednak nie widzimy dla stadniny żadnego niebezpieczeństwa. Jest tam kilka bardzo dobrych ogierów, jakkolwiek przeciętne przeważają tak, jak to bywa ogólnie. Brakuje trochę dobrych arabów — od lat czynią się usiłowania, aby znaleźć coś wybitnego, ale perły tej rasy tak na Wschodzie, jak w europejskich wybitnych stadninach, rzadkie. Naszym zdaniem byłoby najlepiej wybitnego znawcę koni, z nieograniczeniem go co do długości pobytu wyprawić do Indji, z poleceniem, by szukał tak długo dopokąd kilku odpowiednich ogierów nie znajdzie. Podobna ekspedycja jest już w planie (*patrz Nr. 16. „Rolnika“ Konie w Indjach hr. Władysława Dzieduszyckiego — Red.*). Trzeba pamiętać, że dobre klacze przyczyniają się niezmiernie do utrzymania rasy; że zatem ogiery, którym wiele przymiotów brakuje, przy dobrych klaczach z korzyścią funkcyjnować mogą, gdyż przymioty klaczy, zawsze odbijają się w jej potomstwie. Zdarzało się nieraz, że ogiery na stacjach państwowych, pomimo swoich wybitnych braków, mając jednak szlachetną krew w żyłach, z klaczami tej samej rasy wyprodukowały dobre potomstwo.



sty dochód z jednego morga jest ilością wiadomą. Możemy więc napisać:

$$Pz - (K_2 + b x) = R \quad K_3 + c x + p_1 z = C x$$

Mamy więc w tych dwóch zrównaniach dwie niewiadome: kosztu jednego dnia roboczego ciągłego i kosztu produkcji pasz — z łatwoscą więc nasze zadanie rozwiązujemy.

Dla rozwiązań jednak ogólnych, zalecam pierwsze wzory. (C. d. n.).

**K. ŚMIAŁOWSKI**

**Uprawa gleby metodą Campbella\*).**

W roku 1908 wyszło w Berlinie (P. Parey) dziełko Matenaers'a „Campbells Anleitung zur zweckmässigsten Bodenbearbeitung“ zaznajamiające rolników z nowymi — pod niektórymi względami — zasadami uprawy gleby. Autor omawia w swem dziele uprawę roli systemem Campbella, profesora rolnictwa i kierownika stacji doświadczalnych w Lincoln stan Nebroska.

Zasady uprawy Campbella są wprawdzie zastosowane do stosunków północno-amerykańskich i to tak co do rodzaju uprawianych roślin, płodozmianów, — jako też

\* Przpominamy, że już w roku 1908 w nr. 51. *Rolnika*, str. 560 i nast., umieściliśmy sprawozdanie z dziełka Matenaersa, traktującego o metodzie Campbella, a to pióra dra W. Trzeciaka. Dajemy jednak miejsce i temu artykułowi ze względu na ważność kwestji i ze względu na to, że p. Śmiałowski zupełnie samodzielnie — w inny sposób sprawozdanie swe ułożył. (Redakcja)

do tamtejszych warunków klimatycznych. W wielu jednak wypadkach metoda Campbella mogłaby być i u nas z pożytkiem zastosowana, zwłaszcza w glebach suchych i okolicach, gdzie opady atmosferyczne są bardzo nieregularne a szczególnie tam, gdzie częste posuchy — nieraz długotrwałe — są powodem znacznych strat rolnika.

Myślą przewodnią w systemie Campbella — jest doskonała uprawa mechaniczna, zwłaszcza przygotowanie roli pod zasiew (Saatbeet), nagromadzenie, „zamagazynowanie“ (Aufspeicherung) a więc zaoszczędzenie na później, znacznej ilości wilgoci i ustosunkowanie tejże do ilości powietrza znajdującego się w roli a potrzebnego do prawidłowego rozwoju roślin, nitryfikacji dla wytwarzania się bakterji, — wreszcie usilne staranie się o utrzymanie nagromadzonej w roli wilgoci w warstwie, w której umieszczamy nasienie, oraz w warstwach niższych, któreby ciągle wyższym mogły dostarczać wilgoci w czasach, gdy opady tejże nie dostarczają. — Do tego samego mniej więcej celu dążył i system uprawy Owsieńskiego, jednak odmiennymi drogami. Owsieński polecał bowiem płytką orkę, podczas gdy Campbell zaleca orkę pod zasiew głębszą bo od 7—10 cali. Przedwstępna jednak uprawa, oraz następne — o których niżej — mają być płytkie.

Do tego celu poleca Campbell głównie trzy narzędzia: bronę talerzową, pług, oraz przyrząd zupełnie nowy, przez siebie wynaleziony t. j. rodzaj walca, dając mu niemiecką nazwę „Untergrundpacker“, a który po polsku „ugniataczem śródskibia“, wałem Campbella lub krótko „ugniataczem“ nazwać można. Wprowadzenie tego walca do uprawy gleby jest zatem myślą zupełnie nową, a działaniu jego przypisują, tak Campbell jak i Matenaers ogromną doniosłość, co udowadniają licznymi rezultatami

Radowce miałyby też prawdopodobnie więcej dobrych ogierów, gdyby swego czasu nie przrzucano tak rozmaitymi rodami i gdyby starano się o gromadzenie koni tej samej krwi i wogóle podobnych egzemplarzy. Najlepszym przykładem wyniku takiego systemu chowu, jest stary Amurat. Jakkolwiek nagromadzenie tej samej, szlachetnej krwi koni, niekoniecznie ma za wynik uzyskanie wyborowych ogierów, jednak szanse takiego wyniku są najprawdopodobniejsze, gdyż dobre z dobrem działają tu połączonymi siłami — szanse są w każdym razie większe, niżeli przy działaniu ras rozmaitych, z czego rzadziej coś jednolitego wyniknąć może. Będąc w Radowcach, w miesiącu listopadzie, oglądaliśmy tam następujące ogiery:

Burgomaster	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Saxon	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Vichy	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Curly	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Amurat	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Bajazet	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Marzouk	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Amurat II.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Schagya X	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Schagya XII	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Abugress XV	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Dahoman XVI	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Dahoman XVII	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Gidran XXVII	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Gidran XXXII	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sheraky II.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Siglavy (z Bābolna)	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Furioso VIII	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Furioso XI	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Haudagen I	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Przedświt VI	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Favory Slovenia	.	.	.	.	.	.	.	.	Lipicaner.

Oprócz tych, dwa hucuły. Przy opisie ogierów, na pierwszym miejscu musimy wymienić starego Amurata. Został on nabyty w 1881 r.

w królewskiej wirtenberskiej stadninie w Weil. Takiego araba od lat wielu szukają teraz Niemcy — Austriacy poznali się na nim, stał się też prawdziwym błogosławieństwem dla chowu koni w Austrii. W Radowcach znajdują się obecnie 63 klacze od niego pochodzące. Jak wiele arabskich ogierów, miał Amurat również potomstwo żeńskie, lepsze od męskiego. Ale wielu jego synów znajduje się również na stacjach ogierów w całym kraju. Szczególnie jeden syn godnym jest ojca, a to Amurat II. Do Niemiec nabyto również dwóch jego synów: jednego do krajowej stadniny hanowerskiej w Celle, drugi znajduje się w posiadaniu Związku chowu koni w Marchii holsztyńskiej. Córki Amurata są wogóle piękniejsze od synów. Klacze są wszystkie do ojca podobne, podczas gdy w synach, chociaż w małym stopniu, rozpoznaje się typ matek. Amurat ma obecnie lat 28 — zawsze jeszcze stanowi kilka klaczy, ale musi już być oszczędzanym. Dopiero w roku zeszłym zauważyliśmy u niego piętno starości, ale czem był, to jeszcze i dziś na nim widoczne. Jest to arab zastosowany do europejskich wymogów: suchy, piękny, pełen ognia i szlachetności tej rasie właściwych — posiadający jednak dłuższe linie i mechanizm lepszy, niżeli araby w swej ojczyźnie urodzone. Nogi są wybitnie suche i muskularne — przednie łopatki trochę spadziste, co też odziedziczyły niektóre dzieci Amurata. Grzbiet był zawsze długi i głęboki ale przytem szeroki i z bardzo dobrą partją nerek. Jednem słowem koń jakich mało. Niektórzy wypowiedali zdanie, że w żyłach Amurata może płynąć krew angielska — przeciwko temu przemawia jego wybitnie arabski typ i ten fakt, że w czasie poprzedzającym urodzenie Amurata, nie znajdował się w Weil żaden folblut anglik.

Poniżej pedigree Amuratha, ułożone swego czasu przez Dra Chapeaurouge. Selma V., babka Amurata, wyślaną została do Bābolna, gdzie stanowił ją oryginalny, ze Wschodu sprowadzony ogier Mehemed Ali — córka jej i Mehemeda, Koheil III., była matką Amurata. Rodowód świadczy, że dostarczanie tej samej, dobrej krwi wytwarza wybitny typ o tych samych dziedzicznych własnościach. Znajdujemy tam jak często rodzeństwo przyrodnie, a nawet bliższych krewnych z sobą łączono. Amurat nie poniósł z tego powodu żadnej szkody.



z prób i doświadczeń, a nawet upraw na szeroką skalę podjętych. W Niemczech obudził nowy przyrząd i dziełko Matenaers'a wielkie zainteresowanie — może więc i czytelników „Rolnika“ krótkie sprawozdanie z wyżej wymienionego dziełka zajmie.

Walec Campbella składa się z osi umieszczonej w ramie z siedzeniem i dyszlą oraz kółkami do przewozu. Na osi są umieszczone pierścienie a raczej koła żelazne mające sprychy. Obwód pierścienia jest koniczny. Pierścienie te nie są zbyt grube, aby mogły łatwiej w ziemię się wznąć, i dla tego samego powodu nie są gęsto na osi umieszczone, lecz o 15 cm. od siebie odległe. Walce Campbella wyrabiają już fabryki niemieckie, pojawiły się też one na zeszłorocznej wystawie w Częstochowie, oraz w Tarnopolu, a do handlu u nas wprowadza je dom rolniczy „Agraria“ podając rysunek tego walca w niedawno rozestanych cennikach. Nadmienić tu należy, że praktyczność niemiecka wprowadziła jeszcze jedno udogodnienie. Fabryki bowiem wyrabiają walce Campbella kombinowane. Można zatem przez zbliżenie do siebie umieszczonych na osi wału pierścieni i nasadzenie kilku nowych, zamienić wał Campbella na zwykły pierścieniowy walec, do gniecienia brył i grud służący. — W ten sposób można mieć z jednego narzędzia dwa pożytki.

Pewna niemiecka fabryka wyrabia te o 10-ciu lub 36 tu pierścieniach jako ugniatacze, dodając zaś do pierwszego 8 pierścieni do drugiego 12, zamienić je można w zwyczajne walce. Ciężar ugniatacza mniejszego wynosi 150 kgr., po zamienieniu na walec 520 kgr., większego zaś 500 i 830 kgr. Średnica kół pierścieniowych wynosi 510–600 mm.

Obecnie wyrabiają już i podwójne ugniatacze, które są tak zbudowane, jak podwójne walce pierścieniowe t. j. że jeden ugniatacz postępuje za drugim. Są umieszczone w wspólnej ramie, a koła ich się mijają. W ten sposób odległość pierścieni wynosząca 15 cm. zmniejsza

się o połowę, przez co ugniatanie roli jest znacznie intensywniejsze. Wyrabiają też pierścienie zębate, lecz w takim razie obwody kół są szersze, a zęby ścięte, przez co koła te są do kół trybowych podobne.

Wedle zasad Campbella musi być rola pod siew przygotowana — dość zbita, składać się z drobnych cząstek ziemi, a nie z większych grud i brył. Skiby powinny do siebie silnie przylegać i nie zawierać między sobą znacznych przestworów wypełnionych powietrzem. Ziemia wzruszona orką powinna być uleżała i silnie ma przylegać do warstw pod skibą leżących, by wilgoć mogła ku górze postępować.

Wierzch roli jednak ma być nie zgniecionym i zbitym, lecz spulchnionym, (locker) i powinien przykrywać dokładnie niższą część skib luźną warstwą, niezbyt miłątkiej ziemi (Mulchschicht).

Ta powierzchniowa część roli musi być ustawicznie, w stanie pulchnym utrzymana, po każdym deszczu w razie ubicia wzruszana, a celem tego jest, niedopuszczenie wysychania warstw głębszych przez odparowywanie. Aby zatem ten stan roli jak najspieszniej osiągnąć poleca Campbell użycie ugniatacza.

Jeżeli wykonamy orkę w ziemi w miarę wilgotnej i zostawimy rolę w surowej skibie, to po kilku dniach suchszych łatwo się przekonać możemy, że rola wyschnie i to dość silnie. Do takiej świeżo wyoranej skiby bowiem, powietrze i wiatry mają zupełnie łatwy dostęp, każda skiba oddaje część wilgoci w przestwory między skibami znajdujące się i wysechanie jest bardzo szybkie, zwłaszcza że i podsiąkanie z warstw spodnich jest niemożliwym.

Otóż ugniatacz zapobiega temu procesowi utraty wilgoci; użyć go jednak należy bezpośrednio po orce, zanim rola może utracić znaczną część wilgoci. Nie należy zatem — powiada Campbell — pozostawiać roli nieugniecionej przez godziny południowe ani też przez noc.

K o h e r i III	T a j a r (1862)	Tajar (1851)	● Amurath (1829)	▶ Bairactar (O.—A.) Sady III		
			Geyran III	(3/4) ● Mazud ▶ Bairactar — Hazam IV ■ Bournu Geyran II ▶ Bairactar		
		Daria VI	Chaban (1844)	● Amurath ▶ Bairactar—Sady III Mara III		
			Mara IV	(3/4) ● Mazud ▶ Bairactar—Hazam IV Bournu Mara III — Musa, Icum (1821) — Mraha II		
	(3/4) Obeja	■ Gadir (O.—A.)				
		Elkanda V	● Amurath (1829)	▶ Bairactar (O.—A.) Sady III		
	S e l m a V	(3/4) Kereja VI.		Elkanda IV	Cham (O.—A.) Kaaba II, ■ Bournu (1821) — Banka	
M e h e m e d Ali (ox. Babilna)	S e l m a V	Seglavi (1864)	Bournu (1849)	● Amurath (1829) ▶ Bairactar × Beko III { ● Amurath ( ▶ Bairactar) Safrā II, ● Selim (▶ B.) — Wanda (◀ B.)		
			Hamdany VI	Zarif (O.—A.) Hamdany ● Amurath ◀ Bairactar		
			■ Gadir (O.—A.)			
		× Kereja V	● Amurath ◀ Bairactar Safrā II ● Selim (▶ Bairactar — Wanda I (▶ B.)			

UWAGA: Amurath (1829) i Selim są rodzeństwem, tak samo Kereja V i Beko III.



Ugniatacz działa w ten sposób, że pierścienie wznaję się w rolę świeżo pługiem wysypaną — uciskają ziemię ku spodowi, a ponieważ pierścienie te są koniczne, więc wywierają nacisk i na boki.

Pierścienie wału Campbella — jak wspomniałem wyżej — nie są jednak pełne, lecz mają sprychy, skutkiem czego — podczas gdy obwód ugniata spodnią część gleby, — wierzchnia warstwa przesypuje się między sprychami, przez co uzyskuje się tą jedną robotą stan roli przez Campbella wskazany, t. j. spodnią część orki zbitą, rozkruszoną, przylegającą do siebie i do podglebia, wierzchnią zaś luźną, gruzelkowatą, utrudniającą wysychanie. Jeżeli po użyciu wału Campbella powierzchnia ziemi była niedość równa, w takim razie można, a nawet trzeba, użyć zwykłej brony.

Jeżeli na tak uprawioną rolę spadnie silny deszcz i ziemię ubije, wówczas należy bezzwłocznie po należytem obesznięciu roli — przystąpić do ponownego wytworzenia wyżej wspomnianej, luźnej, powierzchniowej warstewki ziemi, do czego Campbell poleca jak najusilniej bronę talerzową. Robotę tę należy powtarzać po każdorazowym zbytnim ubiciu lub zeschnięciu się tej powierzchniowej warstwy gleby, której grubość mniej więcej 6—7 cm. wynosić powinna.

Dotychczas do ugniecenia roli i wywołania podsiąkania z warstw głębszych ku wyższym używano gładkiego lub pierścieniowego walca.

Robota jednak zwykłym walcem pomimo, że powoduje podsiąkanie wilgoci ku górze, to jednak przyczynia się raczej do utraty ogólnego zapasu wody w glebie — gdyż wskutek ugniecenia powierzchniowej warstwy roli zwiększa się kapilarność tejże, przez co odparowywanie wilgoci bardzo szybko i łatwo się odbywa.

Dokonane badania ilustrują dokładnie powyższe twierdzenie a Matenaers przytacza w swem dziełku poniższą tabelkę profesora Kinga, która jako wynik przeciętny ze 140 prób wykazuje różnicę w zawartości wil-

goci w różnych warstwach ziemi walcowanej lub niewalcowanej:

Warstwa ziemi w głębokości 90—135 cm. niewalcowana zawierała	19-73% wody.
Warstwa ziemi w głębokości 90—135 cm. walcowana zawierała	18-72% wody.
Zatem strata	1-01% wody.
Warstwa ziemi w głębokości 60—135 cm. niewalcowana zawierała	19-85% wody.
Warstwa ziemi w głębokości 60—135 cm. walcowana zawierała	19-29% wody.
Zatem strata	0-56% wody.
Warstwa wody w głębokości 5—45 cm. walcowana zawierała	16-85% wody.
Warstwa ziemi w głębokości 5—45 cm. niewalcowana zawierała	15-64% wody.
Zatem wzrost zawartości wody	1-21% wody.

Stąd wniosek, że ziemia zwałowana zawiera w górnej części więcej wody — kosztem warstw dolnych, — i z tej właśnie powierzchniowej warstewki łatwo wilgoć przez odparowywanie traci, jeżeli nie przerwiemy kapilarności ziemi w tej najwyższej warstwie. Tu więc działanie ugniatacza Campbella jest bardzo jasnym. Ubija on bowiem ziemię, nie powierzchniowo, lecz głębiej, zostawiając wierzch roli luźnym, przytem ugniata glebę i tworzy zapas wilgoci tam, gdzie rozwijają się korzonki roślin.

Działanie przeto ugniatacza w porównaniu do zwykłego walca jest tego rodzaju, że zapobiega odparowywaniu wody z powierzchni gleby, a ubiwszy dolną część skib i połączywszy je przez to niejako — ze spodniemi warstwami ziemi, — powoduje ciągłe podsiąkanie wilgoci do warstwy, z której rośliny mogą wodę pobierać.

Wał Campbella wpływa zatem korzystnie, nie tylko przez dostarczanie wilgoci, ale także przez ujednostajnienie zapasu wody, gdyż dostarcza wilgoci ustawicznie, a więc i w czasach największej posuchy.

Burgomaster 7. dbr: H. ur, u Mr. R. G. Graham. w Anglii, zakupiony dla Galicji w r. 1907.

Young Fair Eliza 7	Fair Eliza 7.	New Holland 22.	Y. Melbourne 25.	Saccharometer 14.	Sweetmeat 21. Defamation 14. — ● Gladiator 22.	
		My Louisa 7.	Bounceaway 22.	Birdlime 7.	West Australion 7. { ● Melbourne 1. Mover ◀ T. 14. klacz 7. cd Birdcatcher 11.	
			Polmoodie 14.			
		Returns 17.	Latakia 17.	The Gem 17.	■ Melbourne 1. { Pantalón 17. klacz od Glenwe	◀ Touchstone 14. The Bidy 17. — Bran 1. — Idalia 17.
				King Tom 3.	Klacz 12 od	Slane 25. Letitia 12. Sir Hercules 2.
		Isonomy 19.	Mythology 3.	Vishun 3.	Harkaway 2. Pocahentas 3	■ Melbourne 1. Burlesque 14. — ◀ Touchstone 14.
	Adwenturer 12.			Stockwell 3. Isoline 19.	◀ Touchstone 14. The Bidy 17. — Bran 1. — Idalia 17.	
	Isola Bella 19.			Nevminster 8. — ◀ Touchstone 14. Palma 12. od Emilius 28.	■ Melbourne 1. { Pantalón 17. klacz od Glenwe	
	Sterling 12.			Lambton 9. Christabelle 3.	Zuyder See 3. — Orland 14. — ◀ T. 14 Forward 22 — Pyrrhus I 3.	
	Boutique 5.			Y. Emilius 1. od Giges 2. Belvedere 5.	Sweetmeat 21. Defamation 14. — ● Gladiator 22.	
	Glabiator 22.			Oxford 12 Whisper 12.	West Australion 7. { ● Melbourne 1. Mover ◀ T. 14. klacz 7. cd Birdcatcher 11.	
	Dutch Skates 5.	Flying Dutchmann 3.	Barbelle 3.	Sandbeck 8. Dariolotta 3.		
By Middleton 1			Partisan 1. Pauline 22.			
			Y. Emilius 1. od Giges 2. Belvedere 5.			
			Oxford 12 Whisper 12.			
			Stockwell 3. Isoline 19.			
			Nevminster 8. — ◀ Touchstone 14. Palma 12. od Emilius 28.			



Bardzo doniosłym działaniem ugniatacza jest też — wedle Campbella — wpływ jaki wywiera na zawartość powietrza w glebie i ustosunkowanie tegoż do zapasu wilgoci. Powiada bowiem Campbell, „że tylko wtedy istnieją w roli idealne warunki urodzajności tejże, jeżeli zapas wilgoci i powietrza w glebie jest w odpowiednim stosunku t. j. jeżeli jednego z tych czynników nie znajduje się w roli za wiele, lub też za mało. — Tylko bowiem przy odpowiednim ustosunkowaniu powyższych czynników, odbywa się żywo proces nityfikacji i wytwarzania się bakterji, a stosunek taki tylko użyciem ugniatacza wytworzyć można“. Jeżeli zaś wyobrazimy sobie, że cała warstwa orna jest — pod rozwijającymi się roślinami — nie ugnieciona, lecz luźna i przewiewna, a więc gdy dostęp powietrza jest za wielki, wówczas nie tylko przez odparowywanie wprost z gleby, przez gorące wiatry, ale i wskutek parowania przez liście roślin — utrata wilgoci jest bardzo znaczną, a luźna i przewiewna ziemia nie posiadając własności kapilarnych nie doprowadza z dalszych warstw potrzebnej wody.

Jeżeli postawimy sobie pytanie — jaka ziemia jest lepszym środowiskiem dla korzonków roślin — czy ugnieciona, przesiąknięta wilgocią, czy też luźno pługiem wysypana, a więc przewiewna, — łatwo dojdziemy do wniosku, że pierwsza jest o wiele odpowiedniejsza. Zasiane bowiem ziarno chwytając się przedewszystkiem ziemi, wypuszcza korzonki i natrafiając na ziemię miłąką, wilgotną przylegającą silnie do korzonków, może czerpać natychmiast pokarmy i wodę z najbliższego otoczenia, podczas gdy w ziemi luźnej, więc i suchszej musi się więcej wysilać na rozprzestrzenienie się i szukanie wilgoci.

Skutkiem łatwości w pobieraniu pokarmów i wody jest — jak twierdzi Campbell na podstawie licznych doświad-

czeń — bardzo znacznie podniesiona zdolność krzewienia się roślin, więc też z naciskiem przestrzega, aby w rolę dobrze przygotowaną i ugniataczem uprawioną nie zasiewać gęsto. Tę zdolność krzewienia się tłumaczy Campbell tem, że korzonki roślin natrafiając na odpowiednią strukturę roli i zapas wody, rozgałęziają się bardzo szybko i silnie i doprowadzają tyle pokarmów, że jeden pęd rośliny, nie jest w stanie takowych zużyć, więc wytwarzają się co raz to nowe pędy. (Dok. nast.).

## Kalendarz zajęć ogrodniczo-sadowniczych

opracowany przez

**Władysława Lichańskiego**

inspektora Komitetu c. k. Galicyjskiego Tow. gospod. we Lwowie.

### M a j.

#### I. Ogród owocowy.

##### a) *Drzewa pienne i krzewy:*

Kończyć roboty rozpoczęte. — Wyrastające pędy poniżej miejsc przeszczepionych, kasować, a pędy szlachetne ochraniać przed złamaniem od ptaków i wiatrów. Niszczyć gąsienice, które rano gromadzą się w oprzędach, zapomocą pochodni naftowej, lub zapomocą skrapiania roztworem „Nikotyny 3% z wodą i naftą“. W razie rójkich chrabąszczów, co rano zbierać, zesypywać je do dołów porobionych w kompostach i zlewać wapnem.

Zagony z truskawkami zaraz po przekwitnięciu, włożyć mchem lub grubo krajaną sieczką, dla zabezpie-

Oprócz Amuratha posiadają Radowce jeszcze dwa folbluty Arabcy: Bajazeta i Marzouka.

Bajazet, ciemny szpak, kupiony w Sławucie w r. 1902 od Arslana po Naturze, od Achmet Ejuba po Barcelonie. Więcej zrusyfikowany (*czemu nie spolonizowany — Red*). arab, niżeli „biegun pustyni“; pełny, o silnym wyśypaniu koń; dobra, ale mało wydajna muskulatura. Grzbiet głęboki, ani przednie nogi, ani uda nie występują silnie. Szyja, nasada głowy i sama głowa, nie dosyć arabskie. Za najważniejszą kwalifikację trzeba uważać, że do stanowienia klaczy z poza stadniny jest bardzo użyteczny.

Marzouk ur. w r. 1893. Sprowadzony ze Wschodu do Anglii i tam nabyty dla Radowiec. Szlachetniejszy i suchszy od Bajazeta, mógłby jednak jako oryginalny arab być jeszcze suchszy. Grzbiet jest trochę za długi, koń mały, ale muskularny. Łopatki dobre — głównym jego brakiem są przednie pięciny za miękkie. Wogóle przeciętnie dobry ogier bez żadnych wielkich kwalifikacji.

Teraz następują cztery angielskie folbluty. Zwycięzca Derby, Saxon, kasztan, nabyty w r. 1898 od p. Edmunda Blanc w Jardy, od The Bard-Shrine po Clairvaux, po Isonomy-Pilgrimage od The Earl po The Palmer, jest niezwykle pięknym koniem i możnaby go uważać za skończenie pięknego, gdyby tylna linia lewego stawu skokowego nie była lekko uszkodzona. Ojciec jego The Bard, przysporzył niemało pięknych koni, a między tymi jednego z najpiękniejszych folblutów, jakie kiedykolwiek zdarzyło mi się spotkać, t. j. Tibere'a stojącego w Le Pin, który pod względem piękności i proporcji za model służyć może. Saxon ma pewne podobieństwo z Tibere'm, ma jednak nieco silniejsze nogi i dłuższy grzbiet, który też u niego zdaje się nie mieć końca. Przednie nogi Saxona są pyszne, tak silnie i czysta zbudowane, że ani wymarzyć można lepszych — muskulatura wybornie uwidoczona — włos błyszczący jak złoto.

Imponującym ogierem jest ciemno-gniady Burgo-master, którego pedigree podajemy (str. 263). Przodkowie jego może mniej mają w sobie krwi nowoczesnych wyścigowców, noszą jednak imiona znane w chowie hunterów. Jego matka jest jedynym czystej krwi potomkiem swojej matki, stanowionej zresztą zawsze ogierami pół-krwi. Jest on tem, czem powinien być ogier odpowiedni do produk-

wania silnych, dużych wierzchowców — podobne kształty widzieliśmy tylko w Le Pin, pomiędzy ogierami czystej krwi, których zadaniem jest stanowienie najszlachetniejszych klaczy normandzkich dla wyprodukowania ciężkich wierzchowców z jak najlepszym mechanizmem. Burgo-master jest wielkim, silnym koniem z pysznie zbudowaną górną częścią ciała. Nogi wystarczające, mogłyby jednak w stosunku do całego korpusu być nieco krótsze a silniejsze. Część poniżej łopatki trochę za mało muskularna, stawy skokowe nieco ściągnięte. Ogier ten posiada wszelkie kwalifikacje, przy imponującym wyglądzie. Do stopnia i sposobu dziedziczenia zalet poszczególnych ogierów, powrócimy jeszcze. (Patrz tablica str. 263).

Vichy, gniady, kupiony w r. 1904, od Cyllene-Vicuna, od Y. Melbourne — obecnie drugi sezon stanowi w Radowcach. Jako źrebię kupiony został wraz z swą matką Vicuną przez p. E. Blanc za 75.000 fr. Nie odziedziczył nic z miękkości i rozlewnych kształtów po ojcu Cylleny Bend Or, jest raczej mieszaniną kształtów Isonomy, Springfield i Young Melbourne. Wielki, silny koń, z wielkim tułowiem i nadzwyczaj rozwiniętą linią barków. W stosunku do korpusu, nogi mogłyby być nieco silniejsze. Naszem zdaniem, Vichy nie jest odpowiednim jako ogier pół krwi, ani nie posiada harmonijnej budowy — nie ma w sobie nic z proporcji i jednolitości budowy Saxona. Vichy mało ma szlachetności typu — jest to raczej koń kształtów pospolitych. Za naszej bytności w Radowcach, urodziło się po nim pierwsze źrebię, które było zupełnie do ojca podobne.

Curly, gniady, kupiony w r. 1892 od Sir Blundell Maple w Anglii. W Radowcach od r. 1907 — Curly pochodzi od Ringleader i Duchess Marie, od King John-Calot po Touch-tone. Trudno jest obecnie wydać sąd o tym ogierze, gdyż jego długi grzbiet się zapadł, przez co cała górna linia znacznie ucierpiała. Curly, jest suchym, silnym, wytrzymałym koniem średniej jakości, z dobremi, suchymi nogami, dobrymi łopatkami i tyłem, niezbyt piękny ani szlachetny typ, ale żyłasty i silny.

(C. d. n.)



czenia owoców od walania się. A kiedy zaczną owoce truskawek dojrzewać, podlać po deszczu silnie gnojówką (pół na pół z wodą).

Jeżeli podczas kwitnienia drzew owocowych jest długotrwała posucha, ażeby owoce uchronić od opadania, należy drzewa silnie podlać gnojówką. Strząsać z drzew zwykle bardzo wczesną godziną na rozpostarte płachty, szkodliwe owady.

#### b) Drzewa karłowe:

U moreli, brzoskwiń, drzew karł. i winorośli wylaamywać pędy niepotrzebne.

Obrywać nadmiar kwiatu, celem wzmocnienia drzewa i otrzymania ładniejszych owoców.

Wywiązać winorośle, morele, brzoskwinie.

Wykonać pierwsze uszczykiwanie pędów zielnych.

Formować drzewa karłowe. Drzewa w wazonach (patrz kwiecień). Drzewa nawiedzone mszycą zmywać „Quasją“.

### II. Ogród warzywny.

Początek maja najlepszy czas do zakładania plan-tacji chrzanu. Wysadzać wszelkie rozsady jarzyn, jak kapusty, kalarepy, sałaty.

W drugiej połowie maja siać na gruncie fasolę, kukurudzę, ogórki, a kupy kompostowe obsadzić kawonami lub dynią. Południowe ściany murów obsadzić pomidoro-rami lub papryką.

Oczyścić z chwastów dawniej obsiane, lub obsa-dzone grzędy, a w razie potrzeby przerwać marchew, pietruszkę, buraki, pasternak i cykorję.

W razie potrzeby podlewać jarzyny.

Jeżeli w piwnicach pieczarki zaczynają być mało wydadne, przestać je podlewać — wyjąć tak zwaną grzybnię (Brut), wysuszyć i użyć jej do założenia nowej. Rozpikować rozsady szparagów (patrz marzec).

Wycinać szparagi dwa razy dnia.

Na nasienie wybrać najładniejsze główki sałaty, wyznaczyć je palikami, do których potem przywiązuje się kwiatostan.

Wysadkom nasiennym dać silne pale, do których wywiązywać tworzące się łodygi kwiatostanów.

Skrzynie opróżnione obsadzić ogórkami, melonami lub kawonami.

Inspekta cieniować i przewietrzać.

### III. Ogród ozdobny i szklarnie.

#### a) Ogród spacerowy i kwiatowy:

Przez cały maj sadzić drzewa i krzewy iglaste.

Trawniki utrzymywać w czystości, a pokazujące się chwasty z pomiędzy trawy (stokrotki i t. p.) wycinać starannie nożem i co 10—12 dni trawę kosić i przewal-cować lekkim walcem.

Pomiędzy grupami krzewów, w miarę zarastania chwastami, ziemię przekopać.

Przekwitające rośliny cebulkowe, wyjąć i gdzieś na wolnych grzędach podołować, ażeby powoli przeszły w stan spoczynku, poczem wyjąć, przesuszyć na słońcu i przechować w suchym miejscu aż do czasu sadzenia jesiennego.

Kwietniki z przekwitającymi roślinami wiosennymi, opróżnić, ziemię odświeżyć i obsadzić roślinami letnimi według przygotowanego rysunku.

W drugiej połowie maja, można wysadzić już wszystkie rośliny kwitnące i liściaste, jak i również wysta-wić rośliny nowoholenderskie w miejscach odpowiednich, (zawsze wystawiać na grunt w dniu pochmurne).

Krzewy i drzewa delikatniejsze w razie potrzeby podlać; podlewać wieczorami kwietniki i trawniki.

Mnożyć z sadzonek rośliny, zaś przez dzielenie bulwy Begonię bulwiastą. Siał w inspekcje zimnym nasiona ro-slin zimotrwałych.

#### b) Szklarnie:

##### I. Ciepła.

Główną uwagę kłaść na mnożenie roślin dywano-wych i na skrzynie belgijskie. Pędzone bzy, róże, deutrie i t. p. po przekwitnieniu, przyciąć krótko i wysadzić je

do gruntu, podlewając je od czasu do czasu krowieńcem. Przekwitłe hjacenty i tulipany, zaprzestać podlewać i u-stawić je pod stelarzami. Już w tem czasie nie potrzebne maty, derki i t. p., wysuszyć i przechować do jesieni.

##### II. Zimna.

Z końcem maja opróżnić szklarnię. (Jakiś czas przed-tem przyzwyczajając rośliny do słońca i powietrza).

Rośliny holenderskie najlepiej ustawić w miejscach zwróconych na południowy-wschód i zupełnie wolnych od wiatrów. Wynosić rośliny ze szklarni powinno się w dniu pochmurne. Szklarnie po opróżnieniu starannie oczyścić, wybielić i popoprząwać stelarze.

##### IV. Szkółki.

#### a) Szkółka drzew i krzewów owocowych:

Kończyć czynności rozpoczęte. — Szczepienie jeszcze nie ukończone, należy korzuchować. Pędy wyrastające z oczek okulizacji zeszlórocznej, wiązać do czopków, usu-wać zaś pędy dzikie, wyrastające poniżej oczka szlachetnego. Pędy wystające ze szczepienia tegorocznego, wią-zać do palików, a równocześnie wpijające się łyczko luzować lub usuwać całkiem. Przewodniki przywiązywać do czopków, a równocześnie z tą czynnością odciąć pęd tak zwany zastępczy, a jeszcze drugi pęd poniżej się znajdujący, skrócić nad 3—4 listkiem.

Pędy wyrastające z drzewek już pociętych na ko-ronę, oprócz sześciu pędów najwyższych, które stanowią będą koronę, uszczyknąć nad 5—8 liściem.

Uszczykiwać i formować drzewa karłowe w szkółce i drzewa mateczne. W tym stadium rozwoju najlepiej można rozeznac odmiany zamieszane, należy przeto prze-chodzić kwatery szkółek i zamieszane wyznaczać farbą lub tabliczkami.

Utrzymywać szkółkę w czystości, a w tej czynno-ści najlepsze usługi oddaje „Planet“ ręczny lub konny. (Do konnego „Planetu“ najlepszą siłą pociągową jest muł).

Grzędy z siewkami utrzymywać czysto i po każdym ulewnym deszczu motykować.

#### b) Szkółka drzew i krzewów ozdobnych:

1. Kończyć siew późny wiosenny.
2. Kończyć odkłady iglastych.
3. Rozsadzać siewki (pikować) jabłoni, grusz, śliw, róż na dobrze doprawionych grzędach w 6 linji, a na linji co 5—8 cm.
4. Siewki iglaste zeszlóroczne z paczek i gruntu przesadzać na świeżo uprawione grzędy.
5. Oczkować w żywe oczko róże i *Acer Negundo fol. arg. var.*, oraz *Acer N. fol. aur. marg.*
6. Wyrosłe pędy przywiązywać do czopków.
7. Przyszczykiwać lilakom i pełnym migdałom mło-dociany pęd, wyrosły z okulizacji, ażeby jeszcze w tym samym roku otrzymać silną koronę.
8. Szczepić drzewa iglaste na gruncie przed samem rozwinięciem się pąków. Rezultat szczepienia na gruncie jest znacznie lepszy, jeżeli szczepione rośliny nakryje się szklanymi kloszami, które pozostają przez 6—7 tygodni.
9. Najlepszy czas do przesadzania drzew iglastych.
10. Szczepienia zimowe w wazonikach, znajdujące się w szklarni zimnej, można teraz wysadzić do gruntu na dobrze uprawione zagonki. Szczepienia wykonane na gruncie należy luzować, oczyszczać z pędów dzikich i palikować, ażeby wiatr lub ptaki zrazków nie łamały.
11. Róże szczepione w mnożarni i inne wybić z wa-zonów i wysadzić na sadzonki lub inspekt.
12. Sadzonkować iglaste do inspektu. Lepiej sadzon-kować w sierpniu lub wrześniu.
13. Ponieważ w maju dojrzewają nasionka wierzby i topoli, więc jeżeli kto chce się zająć otrzymaniem od-mian nowych, to należy je zaraz wysiać, bo tracą szybko siłę kiełkowania.
14. Szkółkę utrzymywać w czystości.

(Dalszy ciąg w maju na czerwiec).



## Kultura konopi na Węgrzech.

Sprawozdanie Instruktora uprawy lnu i konopi p. Wojciecha Chłopińskiego z podróży naukowej do Węgier, odbytej z polecenia i kosztem Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, w jesieni r. 1907, — uzupełnione nowymi spostrzeżeniami z powtórnej gremjalnej wycieczki tamże, odbytej w czasie od 5—12. lutego b. r. pod przewodnictwem radcy Wydziału krajowego ś. p. dr. Szyszylowicza.

Konopie na równi ze lnem należą do rzędu bardzo rozpowszechnionych i bardzo pożytecznych roślin z tą tylko różnicą, że z włókna lnu sporządza się delikatniejsze tkaniny jak: obrusy, serwety, prześcieradła, koszto-

wne batysty, bardzo drogie koronki i t. p., z konopi — gróbsze płótna zwane zgrzebnymi, płótna żaglowe, worki, liny, sieci i t. p. Małe włościańskie gospodarstwa, zaopatrzone z własnej pracy potrzeby swoje, nigdy się bez konopi nie obchozą. Już z tego wnioskować można, że się udają w rozmaitych okolicach, miejscowościach, glebach i klimatach. Chociaż uprawiają konopie w całej Europie, szczególniejszymi względami cieszą się one we Włoszech (niziny Bolonji, bagna Pontyńskie), w południowych Niemczech, nad Renem, w środkowej Rosji i na wschodnich wybrzeżach morza Bałtyckiego tudzież na Węgrzech, do których odnosić się będą niżej podane szczegóły. Na podstawie dat statystycznych, zestawionych przez Füredy'go Lajosa, król. węg. profesora dla uprawy lnu i konopi, przestrzeń pod kulturą konopi, wynik zbiorów i otrzymanych produktów w r. 1906. przedstawia się jak następuje:

Prowincje	Przestrzeń pod kulturą w morgach	N a s i e n i e						W ł ó c k n o				Wartość ogólna nasienia i włókna	Zysk brutto z 1 morga	
		ogólnie wyprodukowane		przec. wynik z 1 morga		przec. ciężar 1 hl.	przec. wartość 1 q.	wartość ogólna	ogólnie wyprodukowane	przec. wynik z 1 morga	przeciętna wartość 1 q.			wartość ogólna
		hl.	q.	hl.	q.	kg.	Koron	q.						
Węgry	97.049	407.588	232.382	4.20	2.39	57.00	16.88	3.922.972	554.081	5.71	54.50	30.198.505	34.121.477	351.59
Kroacja i Slaw.	16.858	13.319	7.122	0.79	0.42	53.50	17.33	123.438	118.794	7.04	63.09	7.495.061	7.618.499	451.92
Przeciętnie	—	—	—	3.70	2.10	56.80	16.89	—	—	5.91	56.02	—	—	366.33
Razem	113.907	420.907	239.504	—	—	—	—	4.046.410	672.875	—	—	37.693.566	41.739.976	—

Dla uzupełnienia powyższego obrazu, podaję stosunek przestrzeni zajętej pod kulturę konopi, do całego obszaru uprawnego, który przedstawia się na Węgrzech jak 1 : 503 (0.19%), w Kroacji i Slawonii 1 : 436 (0.22%).

### Warunki wzrostu \*).

#### a) Klimat i rodzaj gleby.

Konopie, dzieci Wschodu, gdyż ojczyzną ich są: Indje, Persja i Tatarja, wogóle kraje na Wschodzie leżące, potrzebują do swego wzrostu wiele ciepła, przeto zupełnie przeciwnie jak len, który wymaga klimatu łagodnego i wilgotnego, udają się dobrze w miejscowościach suchych i gorących; mierna wilgoć sprzyja bardzo wegetacji, natomiast zbyt wilgoci nie znoszą.

Co do rodzaju gleby służą im najlepiej grunta z natury silne, o głębokiej warstwie rodzajnej, średnio związane i przepuszczalne; w odpowiednim dla siebie miejscu dają plon daleko pewniejszy, niż len i szczególnie dobrze się udają na nowinach, osuszonych stawiskach i t. zw. czarnoziemach.

Na jakość plonu a tem samym i ostatecznego produktu, ma wpływ do pewnego stopnia także konfiguracja pola, jak niemniej i tegoż nachylenie. Uprawiane na terenach górzystych lub pagórkowatych, na których znajdujące się w roli pokarmy roślinne pod działaniem czynników atmosferycznych rozdzielone są bardzo nierównomiernie, wzrost ich będzie nierównomierny, szczególnie przy produkcji włókna bardzo niepożądany. Na włókno konopi, w czasie wegetacji niekorzystnie oddziałują wiatry; z tego też względu nie nadają się pod uprawę tej rośliny role nachylone ku wschodowi lub północnemu-wschodowi, gdyż z tych stron najczęściej przychodzą suche wiatry. Role leżące na nachyleniach ku południowi są również nieodpowiednie; na tych bowiem młode roślinki mogłyby uleść wypaleniu, zanim rozwinęły się należycie.

Jak z powyższej wzmianki wywnioskować można, pod uprawę konopi nadają się tereny równe, i na takich jedynie, przy równych zresztą innych warunkach, może być mowa o intensywnej ich uprawie.

Podane warunki przedstawiają się na Węgrzech prawie idealnie. Stwarzają je tam bowiem ciepłe lato wczesna wiosna z nielicznymi przymrozkami i długa jesień, mierne opady atmosferyczne, i równe tereny o glebach urodzajnych i przepuszczalnych, ciągnące się pasem — środkiem tego kraju, począwszy od Karpat aż do południowych granic. Szczególniej zcentralizowana jest uprawa konopi w okolicach nadcisańskich, zaś głównym centrum jest komitat Bačka (Bacs-Bodrog) położony w ramionach Cisy i Dunaju. Uprawa tej rośliny tamże jest tak dalece rozpowszechnioną, że obsiewanie 500 do 600 morgów konopiami przez jednego właściciela (większą własność) nie należy wcale do rzadkości, zaś u włościan zajmują w płodach rolnych pierwsze miejsce podobnie jak u nas ziemniaki i kapusta.

W komitatach cokolwiek ku północnej części kraju wysuniętych jak: Arad, Bihar, Szatmár, Szabolcs i Nyitra, przestrzenie przeznaczone pod kulturę konopi są skromniejsze i przeważnie spoczywają w rękach większej własności, a w całkiem na północy położonych uprawa konopi ustępuje miejsca innym roślinom.

#### b) Miejsce w płodozmianie, nawożenie i uprawa roli.

Ponieważ konopie udają się dobrze po wszystkich roślinach a nawet same po sobie, byle tylko rola była żyzna, przeto też uprawa ich nie jest ściśle ujętą w pewien szablon rotacyjny i każdy z producentów wybiera dla nich miejsce dowolne, odpowiadające najlepiej stosunkom gospodarczym danej okolicy. — Chociaż, jak wyżej wspomniano, konopie mogą się udawać same po sobie, metoda ta wszakże nie bywa stosowaną i zazwyczaj powracają z nimi na ostatnio zajmowane miejsce dopiero po 4—5 latach, uprawiając w międzyczasie tytoń, oziminę i jarzynę.

(Konopie rosnąc szybko i doskonale oceniając rolę, przyczyniają się do spulchnienia warstwy ornej i wyniszczenia chwastów, a tem samym pozostawiają po sobie pole w stanie odpowiednim, nawet dla najbardziej wymagających roślin gospodarskich. Ten przymiot konopi w wysokim stopniu odchwaszczania roli, powinien być zachętą dla naszych rolników do intensywnej ich uprawy, co ze względu na zanieczyszczenie pól pszonakiem, ognicą i innymi trudnymi do wyniszczenia chwastami, byłoby bardzo pożądanem).

\*) Według szczegółowych informacji, łaskawie mi udzielonych przez p. Ernő Emperla, dyrektora dóbr hr. Fryderyka Wenkheima w Békés.



Uprawa roli pod konopie ogranicza się zazwyczaj do dwóch orok mianowicie: podkładu i głębokiej orki zimowej, która jest już zarazem orką przedsiwną; bezpośrednio przed siewem, powierzchniowe skruszenie roli dokonywane bywa ekstyrpatorem lub broną sprężynową — u włościan przeważnie pługiem. Przed ostatnią orką dawany bywa nawóz stajenny. Nawożenie jest obfite, wynoszące, zależnie od zasobu nawozu, 60—80 fur (360 do 480 q) na morg. Nawozy sztuczne, które wspierają działalność obornika i przy mniej pomyślnych warunkach klimatycznych i terytorjalnych wpływają dodatnio na ilość i jakość włókna, tutaj, przy naturalnej żyzności gleby, pod konopie nie bywają stosowane.

c) *Wybór nasienia do siewu, czas siewu, ilość wysiewu.*

Ponieważ, podobnie jak przy uprawie wszystkich roślin wielką rolę odgrywa nasienie przeto też przy uprawie konopi na takowe zwracana bywa szczególna uwaga. Do siewu bowiem używają tylko nasienia ciężkiego, grubego i świeżego (z ostatniego zbioru pochodzącego), posiadającego następujące zewnętrzne oznaki: kolor szary z odcieniem popielato-srebrzystym, wygląd szklisty, w dotknięciu tłuste, wewnętrzna zawartość oleista z lekkim zabarwieniem zielonkawo-żółtawem. Nasienie cienkie, lekkie i białe — wogóle nieposiadające powyższych przymiotów, do siewu absolutnie się nie nadaje.

Dla drobnych plantatorów konopi, starania o dobre nasienie, będące pochodzenia włoskiego t. zw. konopi piemonckich czyli olbrzymich, przyjmują zwykle na siebie fabryki przeróbki konopi, które względem swoich plantatorów zobowiązują się do tego kontraktowo, zaś z drugiej strony, plantatorzy zobowiązani są zaopatrzyć się w nasienie w magazynach rzeczonych fabryk. Więksi plantatorowie, którzy swój produkt sprzedają fabrykom są również zobowiązani używać do siewu nasienia doborowego odpowiadającego wymogom fabryki, atoli co do nabywania tegoż mają pozostawioną wolną rękę.

Siew konopi uskuteczniany bywa wcześniej — naturalnie o tyle, o ile minęły obawy wiosennych przymrozków, na które roślina ta jest bardzo wrażliwa; tamtejszy klimat pozwala na wykonanie zasiewu już z początkiem kwietnia. Z wczesnego siewu otrzymuje się lepsze włókno a także wyższy i pewniejszy plon, gdyż na wypadek później nastąpić mogącej chwilowej posuchy, młode roślinki będą już silne i oceniają rolę o tyle, że posucha zbyt im nie zaszkodzi.

Gdy się wcześniej sieje, wcześniej się zbiera, — wcześniej można przystąpić do uprawy konopniska pod następną roślinę, a także pewną ilość łądy jeszcze tego samego roku wymoczyć.

Ilość wysiewu konopi zależy głównie od celu uprawy. Siał konopie można albo dla produkcji włókna bądź to cieńszego, bądź to grubszego z zupełnym pominięciem równoczesnego uzyskania nasienia, albo też dla produkcji nasienia, przyczem i włókno z takich konopi, jakkolwiek grube i ostre, ma pewną wartość i nawet bywa poszukiwanem jako materiał na silne i trwałe liny. W wypadku pierwszym sieje się gęsto, przez co rośliny w czasie wegetacji stojąc w zwartym stanie, nie mogą się rozgałęziać i niejako zmuszone są pędzić w górę, zapewniając temsamem więcej i delikatniejszego włókna. Celom fabrycznym najlepiej odpowiadają łądygi średnio grube, których średnica nad szyją korzeniową wynosi 8—10 m/m. Dla osiągnięcia powyższej grubości stosowna ilość wysiewu w cyfrach wynosi 40—45 kg. na morg. Podane granice ilości wysiewu ulegają zmianom zależnie od rodzaju gleby i stanu kultury, czasu i sposobu siewu, mianowicie: na gruntach odpowiadających ich kulturze sieje się gęściej — tak samo sieje się gęściej przy spóźnionym zasiewie, siewie wykonywanym szerokokorutnie (co na Węgrzech należy do wyjątków) i odwrotnie.

d) *Produkcowanie nasienia.*

Nie ulega kwestji, że najwyższy plon konopi i najlepsza tychże jakość otrzymuje się z nasienia oryginalnego. Ponieważ ale oryginalne nasienie piemonckie nie tylko, że ma często wygórowaną cenę ciężącą w wysokim stopniu na

szali kosztów produkcji, lecz niekiedy w dowolnej ilości nabyć go nie można, przeto więksi plantatorowie zmuszeni są produkować nasienie u siebie i reprodukowane używać do siewu; mniejsi — również sieją nasienie reprodukowane, które otrzymują za pośrednictwem fabryk. W tym celu, każdy plantator i każdego roku, z ogólnej przestrzeni przeznaczonej pod uprawę konopi wydziela  $\frac{1}{6}$  część i tę odpowiednio uprawioną, lecz nie świeżo nawiezioną obsiewa nasieniem oryginalnem a reprodukcja tegoż służy mu na obsiew  $\frac{5}{6}$  części przestrzeni w roku następnym.

Ostatniemu celowi odpowiada siew rzadki, 10—12 kg na morg w rzędach odległych na 40—45 cm.

Produkcowanie nasienia u włościan uprawiających konopie na własne domowe potrzeby względnie nie mających żadnych zobowiązań względem fabryk, odbywa się pomiędzy kukurudzą. Z nasienia posadzonego w znacznych odstępach (na morg wychodzi od 0.5—1 kg.) wyrastają silne rośliny, które będąc należycie oświetlone, zazwyczaj i starannie obrobione, rozgałęziają się jak małe chojaki, dające stosunkowo dużo i dorodnego nasienia. Ostatnia metoda jest lepszą od poprzedniej a przemawia za nią jeszcze i ta okoliczność, że degeneracja konopi nie następuje zbyt szybko, co dowodzi zachodząca potrzeba zmiany nasienia u włościan dopiero po upływie szeregu lat.

Na większych obszarach powyższy sposób produkowania nasienia byłby połączony z pewnymi trudnościami, częstokroć nawet wprost niemożliwy, przeto dla tychże daleko korzystniej jest produkować nasienie na unyślnych kawałkach gruntu (jak to już wyżej było powiedzianem), a chociaż ono będzie cokolwiek gorsze od poprzednio wspomnianego, to różnicę pokryje wartość łądygi. Łodygi konopi zebranych z pomiędzy kukurudzy, jako materiał na włókno nie mają absolutnie żadnej wartości (chyba do nakrywania stert, o których poniżej będzie mowa).

e) *Starania posiewne.*

Konopie zasiane w rolę odpowiednią rosną szybko i łatwo zagłuszają chwasty; nie potrzebują też aż do zbioru żadnej prawie pielęgnacji z wyjątkiem okoliczności od plantatorów niezależnych, t. j. gdyby się utworzyła skorupa na zasiewie, którą się kruszy lekkim walcem. To atoli odnosi się tylko do plantacji przeznaczonych na włókno; nasienne konopie bywają w czasie wegetacji kilkakrotnie opielane i motyczone narzędziami bądź to ręcznymi, bądź zaprzęgniemi, zaś po zawiązaniu nasienia strzeżone przed nasieniożernem ptactwem.

f) *Zbiór wyziarnianie i przechowywanie.*

Dwojaki cel uprawy konopi określony sposobem i ilością wysiewu, pociąga za sobą dwojaki czas zbioru. Konopie siane na włókno, bez względu na rodzaj roślin (tak męskie czyli płoskonie, jako też żeńskie czyli maciorki) jednocześnie i za jednym zachodem zbiera się wtenczas, gdy rośliny zaczynają żółknąć. Okres ten zauważyć można wnet po okwitnieniu roślin i zawiązaniu się siemienia, które atoli będzie dopiero w stanie mleczkowatym i dalekie do zupełnego dojrzenia; czas ten przypada około połowy sierpnia. — Włókno w powyższym stadium zebranych konopi tylko pod względem siły pozostawiać będzie bardzo niewiele do życzenia, wszelkie zaś inne przymioty dobrego włókna, zależnie od okoliczności towarzyszących przy zbiorze i późniejszej przeróbce, posiadać będzie w mniej lub więcej wysokim stopniu.

Jeżeli konopie zasiano w celu produkcji nasienia, zbiór rozpoczyna się z chwilą zupełnego wykształcenia i dojrzenia tegoż. Podobnie jak przy zbiorze na włókno, płoskonie z maciorkami równocześnie przychodzą do zbioru.

Sposób wykonywania zbioru konopi jest odmienny aniżeli przy inie; len jak wiadomo wrywa się z korzeniami. Podobny sposób przy konopiach byłby robotą nader powolną a tem samem i kosztowną, powtóre — włókno łądygi razem z włóknem korzeniowem (nie dającym się przy przeróbce rozdzielić na delikatne włókienka lecz nadal pozostaje łykiem) stanowi produkt gorszy a zatem



gorzej płacony, przeto niekorzyści te pomijane bywają przez zżynanie roślin niziutko, podobnie jak zboża. Do powyższego celu służą umyślne noże długie na 20—25 cm., sporządzone z kawałka kosy, które osadzone pod kątem prostym na 40—50 cm. długością stylisku, podobne są do małych kos.

Celem wysuszenia a względnie wybielenia konopi, ścięte rośliny, cienko rozpościerając kładzie robotnik za siebie. Po 2—3 dniach pogodnych zostają przy stronie wierzchołków wiązane w wiązanki mające w obwodzie 30—35 cm., które następnie na kilka dni, dla dokładnego wyschnięcia rozstawia się pojedynczo lub kupkami. Jeżeli wzrost konopi był nierówny, to przy ostatnich czynnościach przeprowadza się równocześnie sortowanie. Nasiennych konopi nie kładzie się na pościółki lecz zaraz po ścięciu się wiąże i podobnie jak pierwsze rozstawia. Po należytem wyschnięciu łodyg, liście od tychże bywają oddzielone (te bowiem podczas moczenia nadają brudny kolor włóknu) do czego wystarcza kilkakrotne uderzenie wiązanką o ziemię, poczem dla uniemożliwienia wikłania się łodyg, każdą wiązankę wiąże się jeszcze raz — tym razem od strony korzeni. Tak przygotowane konopie gotowe są do zwózki i dalszego transportu i zwykle wprost z pola ładowane bywają na kolej lub statki i odstawiane do miejsca przeznaczenia.

Wszystkie wyżej nadmienione czynności przy zbiorze, licząc na 1 morg potrzebują około 14 wprawnych robotników, którzy robotę tę biorą zwykle w akord za wynagrodzeniem 24—32 koron.

Wyziarnianie konopi nasiennych jest bardzo pojedyncze. Mianowicie o kant deski ustawionej na miejscu wyplantowanem, uderza się kilkakrotnie pękiem (wiązanką) i robota skończona. Po wyziarnieniu, łodygi o ile się nadają do wyprawy na włókno odstawiane bywają do fabryki, zaś nasienie, po odmlynkowaniu i należytem wysuszeniu pakuje się w worki i przechowuje do czasu siewu.

Przechowywanie łodyg do czasu moczenia jest już rzeczą fabrykantów względnie i producentów mających zarazem własne fabryki; zwyczajnie odbywa się w stertach a nie w żadnych szopach. Sterty konopi, o takich samych rozmiarach jak sterły ze zbożem, układane bywają na placu najbliższym urządzeniu do moczenia, z zachowaniem ostrożności na wypadek ognia, przez 20 metrowe oddalenie jednej od drugiej. Za nakrycie stert służą łodygi konopi nasiennych z pomiędzy kukurudzy, w ostatecznym razie gorsze sorty konopi — nigdy zaś słoma.

Plon konopi z morga wynosi 40—60 q. łodyg, dających 400—800 kg. włókien (względnie od 40—300 kg. nasienia); przeciętny plon z lat 10-ciu przyjmują na 45 q. łodyg względnie 500 kg. włókien.

Koszta produkcji, zależne od bardzo wielu okoliczności, szczególnie od ceny nasienia i robocizny obracują na 100—120 koron z morga, zysk czysty na 90—110 koron.

(Dokończenie nastąpi).

## Wskazówki do uprawy kartofli.

Chociaż kartofle są wybitną rośliną potasową, to jednak do swojego rozwoju przedewszystkiem wymagają w roli azotu. Wymagania co do potasu i kwasu fosforowego łatwo mogą być zaspokojone, dając w jesieni, albo ostatecznie przed pierwszym okopywaniem, tomasynę i kainit. Potrzebę azotu dla kartofli najlepiej się zaspokoi obornikiem przyorany w jesieni albo wcześniej na wiosnę. Niemiecka stacja doświadczalna dla kultury kartofli zaleca nawozu stajennego 400 q. na hektar (w jesieni albo w zimie), — 40 kg. rozpuszczonego kwasu fosforowego (na wiosnę) i 32 kg. azotu w postaci saletry chilijskiej w dwóch dawkach, jedną podczas uprawy, drugą przed okopaniem. Niektórzy sądzą, że saletry chilijskiej dla kartofli stołowych nie należy używać. Na stacji doświadczalnej w Lahmstädt okazało się bardzo korzystnym, obok nawożenia obornikiem, użycie superfosfatu i saletry chilijskiej.

Wielkość sadzonych kartofli ma niezaprzeczony wpływ na wysokość plonu a użycie odpowiedniej wielkości kartofli do sadzenia przy normalnych stosunkach daje pewność dobrego sprzętu, gdyż wysadzony głąb nie tylko wytwarza nową roślinę, ale w pierwszym okresie jej rozwoju dostarcza jej niezbędnego pokarmu. Im większy zapas tego pokarmu znajduje się w posadzonym kartoflu, tem silniej rozwija się cała roślina a jak wiadomo silne rośliny są odporniejsze wobec niepomyślnych warunków atmosferycznych. Drobne kartofle są całkiem nieprzydatne do sadzenia, a oszczędność taką zaliczyć się musi raczej do marnotrawstwa. Nie idzie zatem, ażeby do sadzenia wybierać kartofle jak największe, ale kartofle średniej wielkości są zawsze najodpowiedniejsze do sadzenia. Plony z użytych do sadzenia kartofli można oznaczyć cyframi tak, jak 100 do 90—95 do 60—65 kg. Z tego wynika że sadzenie małych kartofli po 2 lub 3 zamiast jednego większego, nie prowadzi do celu, gdyż one nie dadzą się zsumować i nie zastąpią większego a plon wskutek tego jeszcze więcej zmaleje, gdyż żaden z nich nie dojdzie do pełnego rozwoju. Sadzenie największych kartofli jest niekonieczne, gdyż stosunkowo do średnich musi się ich na danej przestrzeni wysadzić znacznie większą ilość, oprócz tego bardzo duże kartofle musi się sadzić rzadziej, co wszystko razem wzięwszy niepomyślnie oddziałają na ogólny plon. Bądź co bądź zdrowe, średniej wielkości kartofle dadzą zawsze najwyższy plon i tylko takie mogą być użyte do sadzenia jako najpraktyczniejsze.

Krajanie dużych kartofli do sadzenia ma w następstwie znaczne zmniejszenie się plonu, gdyż pokrajane kawałki łatwo gniją i giną tak, że w niepomyślnych warunkach n. p. na mokrym gruncie, albo wskutek dłuższej słoły po wysadzeniu plon kartofli do połowy obniżyć się może. W tym kierunku przeprowadzał Aimé Girard rozległe doświadczenia, które wykazały, że krajanie kartofli do sadzenia jest niekorzystne. Jeżeli krajanie kartofli musiałoby być konieczne, to krajać tylko największe na dwie połowy w kierunku podłużnym tak, żeby na każdym kawałku połowa oczek się znajdowała.

Krajane kartofle dobrze jest posypać popiołem drzewnym, ażeby je zabezpieczyć od gnicia. W każdym razie krajanie powinno być wykonane na parę dni (2—3) przed sadzeniem, ażeby powierzchnia kroju mogła dostatecznie wyschnąć.

Kartofle, które silnie pokiełkowały w kopcach lub w piwnicy, nie są dobre do sadzenia. Kiełki pierwsze, są zawsze najsilniejsze a jeżeli one przy nasypywaniu kartofli do worków lub w kosze połamane zostaną, to wprawdzie wytworzą się kiełki z innych oczek ale kiełki te będą znacznie wątlesze od poprzednich i wytworzą też słabsze rośliny. Dla tego też należy dolożyć wszelkich starań, ażeby kartofle w kopcach nie zrosły. W tym celu najlepiej jest kartofle przeznaczone na nasienie przenieść wcześniej na wiosnę do spichrza lub w inne chłodne miejsce i nakryć grubo słomą, ażeby nie zmarzły — ani też nie pokuleczyły się. Zrobiono też doświadczenie, że kartofle które przed sadzeniem dobrze powiędną, również wschoǳą, wytwarzają silniejsze krzaki i dają lepszy plon, jak kartofle nie powiędłe. Dlatego też korzystnie jest kartofle przynajmniej na 8 dni lub dłużej, przed sadzeniem zsypać w przewiewnym miejscu n. p. na boisku w stodole, ażeby przez to doprowadzić je do zwiędnienia.

Odległość kartofli przy sadzeniu powinna być zastosowana do wielkości głabi i do odmiany, którą się uprawia. Bulwy muszą być w takiej odległości od siebie sadzone, ażeby każdy krzak miał dostateczne miejsce do swojego rozwoju, ażeby jednak pomiędzy dwoma krzakami nie było miejsc łysych, które stają się siedliskiem chwastów.

Odmiany z silnem ulistnieniem jak: Imperator, Jersen, Red i t. p. najlepiej się udają, jeżeli na 100 m<sup>2</sup> sadi się około 360 bulw. Jeżeli wysadzi się ich mniej n. p. 200—275 albo nawet tylko 100—150 na tej samej przestrzeni, to plon w tym samym stosunku się obniży. Niemiecka stacja doświadczalna dla kultury kartofli założona przez Związek niemieckich producentów spirytusu, zaleca odległość rzędów od siebie na 60 cm. a odległość kartofli w rzędach na 50 cm. podobne rozmiary zaleca także



Böttner. Dla Śląska radzi Cimbal dawać odległość rzędów na 60 cm. a odległość kartofli w rzędach na 25—30 cm. Sadzenie kartofli za gęsto nie może być racjonalne, zwłaszcza, jeżeli są to odmiany o silnie rozrastającej się naci, — sadzić je za rzadko jest również niepraktycznie, gdyż wtedy rola nie zostanie w pełni wyzyskana.

Dla wczesnych odmian kartofli odległość rzędów na 50 cm. a odległość kartofli w rzędach na 35 cm. jest wystarczającą, zwłaszcza na gruncie uboższym. Na gruntach silniejszych przy uprawie odmian późniejszych odległość rzędów na 60 cm. a kartofli w rzędach na 40 cm. będzie najodpowiedniejszą. Zmiana nasienia jest dla kartofli jeszcze więcej potrzebną jak dla każdej innej rośliny uprawianej. Szczególnie wprowadzenie do uprawy nowych odmian ziemniaków może być usilnie zalecone, ażeby jednak trafić na najkorzystniejszą odmianę dla danej miejscowości, próbna uprawa kilku odmian nowych, przeprowadzona w mniejszych rozmiarach jest poprzednio niezbędną.

Wiener Landw. Zeitung.

S. W.

## Owady szkodliwe dla zbóż.

### O niszczeniu wołczków zbożowych.

Każdego roku wołczki zbożowe, niszczą na świecie całym miliony hektolitrów zboża. Trudno byłoby zliczyć śpichlerze i strychy, w których grasują te owady i wielka część przechowanego zboża jest w ten sposób skazana na zagładę.

Walka z nimi jest trudną, gdyż te szkodniki opierają się wielu przeciwko nim używanym środkom. Najłatwiej pokonać złe wielką czystością; dobrze utrzymane strychy, w których zboże parę lat nie leży przechowane, zazwyczaj nie są nawiedzane przez wołczki. Raz na rok gospodarz powinien ściany pobielić wapnem: 10 kgr. wapna na 100 litrów wody a do tego dodać 5% nafty; prócz tego należy pociągnąć mazią belki a cały strych dezynfekcjonować palącą się siarką. Do tego celu najlepiej użyć donicy napełnionej popiołem, w którym należy zrobić lekkie zagłębienie, wsypać siarkę z saletrą i zapalić; aby dezynfekcjonować przestrzeń 100 m<sup>3</sup>, trzeba spalić 3 kgr. siarki zmieszane z 200 gr. saletry; wszystkie otwory należy starannie zatkać i pozwolić oparom siarki działać przez 48 godzin.

Jeśli wołczki znajdują się na strychu, należy działać bardzo energicznie. Właścicielom małych gospodarstw polecamy siarkowanie; jest to sposób doskonały, gdy chodzi o małą ilość ziarna aż do 10 hektolitrów. Należy zatakowane przez wołczki zboże umieścić w beczce z dnem wybitem; zapełnia się ją do  $\frac{9}{10}$ , nalewa się siarkanu węglowego w proporcji 1 : 1000 (1 litr siarkanu na 10 hektolitrów zboża) zamyka się hermetycznie beczkę zakładając dno i przykrywając ją jeszcze; należy beczkę kilka razy potoczyć, potem zostawić ją na 24 godzin; po upływie tego czasu otwiera się i wietrzy ziarno za pomocą kosza. Można również wlać siarkan do szerokiego naczynia, zamknąć je szczelnie kładąc na wieku ciężary. Nie należy się obawiać, aby łatwość kiełkowania ziarna została naruszona użyciem siarkanu. Kilogram siarkanu węglowego kosztuje około 1 kor. Dezynfekcja więc zboża niszczonego przez wołczki jest zatem kosztem stosunkowo małym. Lecz ten płyn ma i niedogodności, o których musimy uprzedzić tych, którzyby go chcieli użyć; siarkan węglowy jest bardzo lotny w zwykłej temperaturze a parując jest ogromnie zapalny. Wielkie więc środki ostrożności muszą być przeprowadzone, gdy się go używa; najlepiej beczki ustawić na świeżem powietrzu lub w dobrze przewietrzonym szopie, choćby dlatego, żeby nie oddychać wylotami. Nie można zbliżyć się do beczek ze światłem, robotnik powinien zająć się tem w dzień a przy robocie nie palić papierosów.

Gdy chodzi o dezynfekcję wielkiej ilości zboża w dużych składach, musi się użyć innego sposobu: osuszenie zboża. Wsypuje się ziarno do kadzi wypełnionej suchem ciepłym powietrzem i zostawia się je w niej przez 24 godzin. Ta sucha ciepłota działa doskonale; zboże utrzyma-

ne w temperaturze 60° nie traci zdolności kiełkowania, jeśli jest zupełnie suche; wołki giną, gdy zostaną przez 2 minuty poddane ciepłocie 50°; zboże nie przeznaczone do siewu zniesie nawet 110° a właściwości jego nie się zmienia, nie potrzeba jednak doprowadzać do tak wysokiego stopnia ciepłoty. Istnieją kadzie rotacyjne systemu Doyere i Vergier; gdy chodzi o małą ilość ziarna wystarczy zwykły piec piekarski, ogrzany do 55°. Można ziarna zostawić w nim na dwie godziny, należy jednak uważać, by nie leżały wprost na piecu. W ten sposób bowiem nabierają wilgoci, którą przeciwnie powinny być stracić.

Zimno niegorzej działa od gorąca. — Wołczki rozmnażają się tylko w temperaturze wyższej niż 15°; jeśli zboże pozostaje ciągle w temperaturze 6° stopni Celsjusza, ziarna pozostaną nietknięte, choćby w tem miejscu znajdowały się wołczki. — Zimno bowiem tak je ubezwładnia, że są niezdolne ani do rozmnażania się ani do jedzenia, a temsamem nie czynią żadnej szkody; również zimno uniemożliwia fermentację ziarn. To też stawiają strychy — lodownie; kopia doły podziemne przeznaczone na przechowanie zboża w ciepłocie 10°; szczególnie w gorących krajach ten sposób jest często używany i oddaje wielkie usługi; dobrze jest dodać dla większej ostrożności 15 gr. siarkanu węglowego na hektolitr ziarna.

Bardzo dobrem jest szufłowanie zboża, wołczki lubią spokój i częste szufłowanie drażni je i zmusza do opuszczenia miejsca pobytu. Jest to sposób niezbyt praktyczny, bo szufłowanie powinno być powtarzane każdego dnia. Bardzo dobrze jest zostawić w kącie na strychu trochę ziarna nie szufłując go — wołczki wszystkie tam się skryją a wtedy łatwo je wytepić polewając ukropem. Istnieją aparaty ułatwiające mechaniczne szufłowanie ziarn; przekonano się po kilku doświadczeniach, że po 48 godzinach szufłowania zostało w 15 hektolitrach ziarna tylko 20 wołczków, podczas gdy przedtem było ich 38.000.

Zbudowano spichrze specjalne z automatycznymi sposobami konserwowania zboża; i tak spichrze systemu Huart są rodzajem ogromnych magazynów z blachy, hermetycznie zamkniętych i podzielonych na 24 lub 28 części w kształcie pryzm; te blaszane rezerwoary są objętości 1700 hektolitrów a całość mieści 60000 q.; dno tworzą sztaby żelazne umieszczone w ten sposób, że ziarna powoli się przesypują, wprawiając w ten sposób w ciągły ruch całą masę; ten ruch się zwiększa, gdy otworzymy dolną skrzynię, przyczem ziarno oczyszcza się z różnych nieczystości zwierzęcych lub roślinnych; gdy ziarno kolejno przejdzie kilka przedziałów, dostanie się do ostatniej przegrody, za pomocą nieruchomej śruby przeniesione jest do rezerwoaru, skąd znowu naczynia na łańcuchach czerpią je i przesypują do najwyższej części przyrządu, poczem cała rzecz na nowo się rozpoczyna. To mechaniczne szufłowanie o 29% oszczędniejsze niż ręczne, działa przytem energiczniej i nie dozwalając ziarnom wilgotnieć, przeszkadza tem samem ich fermentacji. E. P.

## KORESPONDENCJE.

### Organizacja zużytkowania bydła w Galicji.

W artykule pod powyższym tytułem w Nr. 13 i 14 *Rolnika* jest wzmianka o Spółce ziemskiej w Stanisławowie. — Słów kilka uzupełniających tę wzmiankę pozwalam sobie Szanownej Redakcji *Rolnika* przestać.

Po trochu wychodzi już „Spółka ziemska i Kółek rolniczych“ w Stanisławowie (tak brzmi od 1 stycznia 1910 r. firma towarzystwa), z okresu próby — gdyż ma za sobą już 2 kampanie zupełnie szczęśliwie przebyte. W okresie od 1 marca 1909 do 1-go marca 1910 udzieliła Spółka zaliczek w kwocie 335,330 koron na 114 sztuk bydła. Kampania ta ma się ku końcowi i nie ulega wątpliwości, że klienci nasi zobowiązania swoje wobec nas zaciągnięte wszyscy jak w roku zeszłym bez zarzutu wyrównają.

Zaczęliśmy już zakupywać bydło chude na przyszłą kampanię — a mamy już zgłoszenia na około 300 sztuk.



Turzepsle 16. kwietnia 1910.

## Quousque tandem?

W sprawozdaniu stenograficznym z obrad XLIII. Rady Ogólnej c. k. galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie w roku 1908 czytamy:

1) Poleca się Komitetowi, by dążył do tego, aby w przyszłości zakupna reproduktorów odbywały się po odbytej próbie.

2) Poleca się Komitetowi, by starał się wprowadzić w jak najkrótszym czasie, a więc już o ile możliwości na rok 1909, aby w pierwszym rządzie były zakupywane ogiery, które, otrzymawszy certyfikat komisji, próbę odbyły na torze wyścigowym (wniosek p. Marjana Jędrzejowicza).

3) Poleca się Komitetowi, by zażądał od ministerstwa rolnictwa, analogicznie z powyższą uchwałą Ogólnej Rady, żeby i Rząd tylko takie ogiery w pierwszym rządzie kupował.

**Wnioski powyższe uchwała zgromadzenie bez rozprawy.**

W protokole obrad Walnego Zebrania c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, odbytego w Krakowie w roku 1908, czytamy:

1) Ogólne Zebranie poleca Komitetowi dążyć w zasadzie do tego, by zakupno reproduktorów pełnej, półkrwi i orientalnych załatwiano po odbytej publicznej próbie, czy to w galopie, czy w kłusie lub w stępie, w ciągnięciu ciężarów.

2) Ogólne Zebranie poleca Komitetowi poczynić wszelkie kroki, aby Rząd dawał na stacje w pierwszym rządzie próbowane ogiery, a zakupno tychże w powyższy sposób przeprowadzał.

Po przeprowadzeniu dyskusji, uchwaliło Walne Zgromadzenie przekazać powyższe wnioski Komitetowi.

Z protokołu z posiedzenia Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie we Lwowie, odbytego 10. października 1908 dowiedzieliśmy się, że nad wnioskiem przedstawienia Ministerjum rolnictwa postulu „aby komisje wojskowe zakupywały w pierwszym rządzie ogiery próbowane na torach wyścigowych“ **Komitet przeszedł do porządku dziennego !\*)**

Cóż się dzieje za rok później?

W 1909 r., w sprawozdaniu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego czytamy:

„Ogólne Zebranie poleca ponownie Komitetowi dążyć w zasadzie do tego, by zakupno reproduktorów pełnej, półkrwi i orientalnych, załatwiano po odbytej publicznej próbie, czy to w galopie, czy w kłusie, czy też w ciągnięciu ciężarów i prosi Komitet, by w przyszłości to **żądanie całego kraju** przez swoich delegatów wznowił i przeprowadził“.

Komitet c. k. Towarzystwa gospod. galic. po raz drugi! wnosi dnia 13. stycznia 1910 L. 433 odezwę do Komitetu doradczego dla spraw chowu koni w Namiestnictwie o zarządzenie „by komisje wojskowe zakupna ogierów zakupywały w pierwszym rządzie ogiery wypróbowane na torach wyścigowych“.

Z protokołu posiedzenia Komitetu doradczego dla spraw chowu koni przy Namiestnictwie we Lwowie, odbytego 28. lutego 1910 dowiadujemy się, że w odpowiedzi na tę odezwę „Komitet uchwalił przedłożyć sprawę c. k. Ministerstwu rolnictwa z tem, że zasadniczo niema nic do zarzucenia przeciw żądaniu Towarzystwa gospodarskiego, lecz jak praktyka wykazała, trenowanie ogierów w kraju jest przeprowadzane nieracjonalnie i nie dało dodatnich rezultatów. Przy zaku-

\*) Patrz „Rolnik“ Nr. 12, 49 i 50 z 1909 roku.

Dla właścicieli i dzierżawców większych obszarów koniunktura obecnie niekorzystna, gdyż materiału na opas zdanego brak wielki — ceny dochodzą do 70 koron za 100 kg żywej wagi. — Zaznaczam, że Spółka ziemiska nie tylko udziela zaliczek na bydło już w stajni się znajdujące — lecz zakupuje przez agencję materiału rzeźnego przy Komitecie Tow. gosp. na rachunek zgłaszającego się właściciela lub dzierżawcy dóbr materiał, jakiego sobie zgłaszający życzy — i dopiero po postawieniu całej ilości w stajni bierze takowy w zastaw.

Udogodnienia, jakie według mego zdania w konstrukcji tego całego interesu mają nasi klienci, są następujące:

1. Zakupionymi wiosną wołami, można pracować w polu przez całe lato aż do jesieni — zatem inwentarz roboczy, którego utrzymanie sumy pochłania, szczególnie na Podolu, gdzie w robotami jesiennymi bardzo się spieszyć trzeba, do minimum koniecznego zmniejszyć można.

2. Kredytu udzielamy od razu na cały rok.

3. Mamy dla bydła zaliczkowanego a gotowego na rzeź własną organizację w Wiedniu — prócz tego kaucjonowanego komisjonera w Pradze i targi miejskie w Krakowie i we Lwowie. W wyjątkowych razach godzimy się także na sprzedaż loco stajnia — jeżeli kupiec daje loco stajnia cenę, którejby wedle naszego zdania producent na jednym z wyżej wymienionych miejsc zbytu nie otrzymał.

4. Wszelkie koszta — procent i t. p. płać nasi klienci z dołu po rozwikłaniu całego interesu.

5. Weksli żądamy z jednym podpisem sześciomiesięcznych — zatem raz tylko w razie pożyczki całorocznej weksel jest prolongowanym.

6. Weksle te w wyjątkowych tylko razach instytucja wiedeńska reeskontuje. — Zwykle weksle te naszych klientów wracają do nas jako tak zw. Depôt-weksel.

Najlepszym dowodem, że wyszliśmy już z okresu prób — to uzyskanie prolongaty układu naszego z instytucją wiedeńską na lat 3 i podniesienie znaczne kapitału, który mamy dzisiaj w tym interesie do naszej dyspozycji. Pracujemy w tym dziale także własnym kapitałem i korzystamy z reeskontu w instytucjach krajowych — cenimy sobie jednakże bardzo stosunek nasz do instytucji wiedeńskiej, gdyż nie zależymy zupełnie od fluktuacji targu pieniężnego krajowego, mając bowiem układ stały, do wysokości udzielonego nam raz kredytu czerpać stamtąd mamy zawsze prawo.

Jasnym jest jednakże, że jedna instytucja w kraju celowi, który ma dzisiaj przed sobą wytknięty, sprostać nie może.

Ażebyśmy jako producenci największego kraju Monarchii, na targach krajowych i pozakrajowych materiałem naszym na rzeź przeznaczonym na szali fluktuacji cen zaważyć mogli — ażebyśmy mogli się nazwać regulatorami tychże — do tego potrzeba zrozumienia własnego interesu producentów, do tego potrzeba instytucji po całym kraju rozrzuconych — znających stosunki lokalne i stosunki producentów. Interesu tego typu bowiem szablono-wo wedle jakiegoś paragrafu statutu lub regulaminu traktować nie można. To nie jest weksel z 2 lub 3 podpisami lepszymi lub gorszymi do eskontu przedstawiony, jest to interes, który w jednym wypadku mniejszej, w drugim większej przezorności przy zapoczątkowaniu — a mniejszej lub większej kontroli w czasie trwania zobowiązania wymaga.

Spółka ziemiska znalazłszy w Panu Rafale Cywińskim, właścicielu dóbr Delejowa bardzo ruchliwego i energicznego prezesa Kółka rolniczego w Delejowie — udzieliła temuż Kółku kredytu w rachunku bieżącym — wyłącznie na zaliczki na trzodę chlewną, która po wykarmieniu za pośrednictwem organizacji na rachunek członków Kółka rolniczego sprzedaną zostanie. Nie wątpimy, że w krótkim czasie działalność swoją i w tym kierunku Spółka ziemiska rozszerzyć będzie mogła. Starania po temu się robią.

Stanisławów 6 kwietnia 1910 r.

Henryk Potworowski.



pnie ogierów należy więc dać pierwszeństwo ogierom wypróbowanym na torach wyścigowych tylko w tych wypadkach, w których posiadać będą wszystkie inne warunki na równi z ogierami nie próbowanymi na torach wyścigowych.

Wyrok ten wydali: *Juliusz hr. Bielski, Stanisław hr. Siemieński, pułkownik Karol hr. Enis*; prócz tych obecnymi byli Karol hr. Drohojowski i Jan Gorayski.

Lecz najciekawszym jest epilog tej sprawy: Oto tegoroczna Rada ogólna Tow. gospod. we Lwowie uchwała jednogłośnie wniosek nagły, opatrzony 20 podpisami, tej treści:

„Z powodu, że członkowie Komitetu chowu koni przy Namiestnictwie reprezentujący c. k. Towarzystwo gospodarskie nie byli obecni na posiedzeniu tegoż Komitetu odbytem 28. lutego b. r., poleca się Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego, by wniosek: O zmianę systemu zakupu ogierów, uchwaloną przez Ogólne Zebranie Towarzystw gospodarskich we Lwowie i Krakowie ponownie (po raz trzeci!!!) w Komitecie chowu koni w Namiestnictwie przedstawił“.

Podobnej treści wniosek, z powodu interpelacji, parę dni później przechodzi i na Radzie Ogólnej w Krakowie: Ogólne Zebranie poleca ponownie Komitetowi dążyć w zasadzie do tego, by zakupno reaktorów pełnej, półkrewi i orientalnych, załatwiano po odbytej publicznej próbie i prosi Komitet, by w przyszłości to żądanie całego kraju przez swoich delegatów wznowił i przeprowadził. Jednogłośnie przyjęto.

Równocześnie na posiedzeniu Wydziału Narodowego Towarzystwa chowu koni i wyścigów, na którym byli obecni pp. hr. Wł. Dzieduszycki, hr. Emil i Oskar Potoccy, hr. Koziebrodzki, Wiceprezes pan Ułaszyn i niżej podpisany, uchwalono jednogłośnie wystosować pismo zredagowane przez hr. Koziebrodzkiego do pp. hr. Stanisława Siemieńskiego i hr. Karola Drohojowskiego z zapytaniem, na jakiej podstawie zastępowali Narod. Towarzystwo na posiedzeniu Komitetu doradczego w dniu 28. lutego b. r.

By czytelnicy mogli sobie wyrobić dokładne pojęcie o zasadach, jakimi ci Panowie się kierują, dodać tu należy, że na reskrypt c. k. Ministerstwa rolnictwa z 12. stycznia 1910 L. 1246 o zaopiniowanie prośby Towarzystwa jazdy konnej w Rymanowie o subwencję 2.000 kor. na nagrody państwowe przy odbyciu się mających w roku 1910 wyścigach w Rymanowie, uchwalono: nie popierać tej prośby, „ponieważ wyścigi w Rymanowie nie przyczyniają się do rozwoju hodowli koni“.

Są sytuacje, w których milczenie wymowniejsze jest od słów; tyle więc zaznaczę, że Ministerstwo rolnictwa daje ze skarbu państwowego monetę tylko na takie biegi, które w jego mniemaniu są biegami hodowlanymi; obojętną więc jest rzeczą, czy się te biegi odbywają we Lwowie, w Krakowie czy w Rymanowie.

*Ostoja-Ostaszewski.*

## Drobne wiadomości gospodarskie — Z piśmiennictwa rolniczego.

**Kiełki słodowe jako pasza.** Kiełki słodowe stanowią bardzo dobrą paszę, łatwo strawną, o ile nie są zanadto wysuszone, gdyż wówczas tracą właściwą im jasną barwę, stając się mniej przyswajalnymi. Ważne znaczenie dla kiełków słodowych jest również ich dobra konserwacja. Psują się bardzo łatwo i pleśnieją, gdy są zostawione bez odpowiedniego zabezpieczenia. Kiełki słodowe zawierają 88% części stałych, 11.1% strawnego białka, 1.0% tłuszczu, 32.7 proc. wyciągów bezazotowych, i 6 proc. strawnego włókna. Popiołów zawierają 6.76 proc., w tem 0.9 proc. wapna i 1.82 proc. kw. fosforowego.

Suszone kiełki słodowe można dawać koniom po 3 kg, a młodym zwierzętom po 1 kg. na sztukę dziennie. Poszukiwane są jako mlekodajna pasza, zwłaszcza dla krów dojnych. Należy je jednak zadawać zamoczone, lub też zaparzone. W tym celu moczy się kiełki w wodzie przez 24 godziny, poczem na 2 godziny przed zadaniem zalewa się je wrzątkiem, lub też gorącym wywarem. Trzodzie tuczony można kiełki zadawać po 1 kg. na sztukę, zaś bydłu opasowemu, wołom i krowom dojnym dawka dzienna dochodzi do 3 kgr. na 500 kgr. żywej wagi. Większe dawki spowodują poronienie u samic, a młodzież często zapada na ostre biegunki, kończące się często śmiercią. Matki po ocieleniu, karmione nadmiarem kiełków, chorują i trudno powtórnie zastępują.

*(Rolnik i Hodowca.)*

### Co robić z klaczą, która po ozrebieniu niema mleka?

Jeżeli klacz zaraz po porodzie niema wcale w wymieniu mleka, to zwykle i później mimo wszelkich zabiegów nie dostanie. Klacze zbyt tłuste należy trzymać na djecie, zbyt chude zaś trzeba żywić intensywnie, dając zwłaszcza dużo dobrego owsa.

Na wydajność mleka szczególnie korzystnie wpływa: marchew, buraki, dobre siano, ospa i kiełki słodowe, których przeto należy dodawać do paszy. Wymię same należy pobudzać do pracy przez nacieranie okowitą i częste, co godzinę — zdajanie mleka lub, jak w tym przypadku, klejkowatej cieczy w wymieniu się znajdującej.

Także Johimbina, środek na pobudzenie popędu płciowego, pobudza przez rozszerzenie naczyń krwionośnych wymienia, takowe do większej wydajności mleka. Mleko klaczy z korzyścią zastąpić można mlekiem krowim, które będąc wszakże znacznie tłuszcieszem od mleka klaczy, jest dla źrebienia trudno strawne. Pozatem posiada mleko krowie o wiele mniej cukru mlecznego od mleka klaczy. Chcąc przeto mleko klaczy zastąpić mlekiem krowim, trzeba to ostatnie rozrzedzić początkowo do połowy letnią, przegotowaną poprzednio wodą i dodać do każdego litra tego rozrzedzonego mleka łyżkę stołową cukru mlecznego, który można dostać w każdej aptece lub droguerji.

*(Poradnik gospodarski — Dr. Durski.)*

**Tępienie chwastów na ścieżkach ogrodowych.** Na ścieżkach rzadko uczęszczanych rozkrzewiają się niekiedy chwasty i psują piękne wrażenie ogrodu starannie utrzymanego. Najradykałniej byłoby wyplenić je motyczeniem, niekiedy jednak środek ten bywa kłopotliwy, osobliwie, gdy warstwa żwiru jest dość gruba. W wielu wypadkach używa się z dobrym skutkiem skrapiania ścieżek roztworem kwasu solnego lub soli bydlęcej. Potrzeba jednak przy polewaniu zachować wiele ostrożności, by rośliny rosnące tuż przy ścieżce nie ucierpiały od rozpylanej cieczy.

Prof. Thallmayer przypomina w „Deutsche Landwirtschaftliche Presse“ dwa środki mechanicznego oczyszczania ścieżek z chwastów. Pierwszy polega na użyciu małego walca kołczastego obracającego się szybko, podobnie jak noże przy kosiarkach gazonowych. Drugim środkiem jeszcze radykalniejszym jest zastosowanie gorącego powietrza. Na wózku dwukoleśnym osadzony jest mały piecyk koksowy. Wentylator ciągnie gorące powietrze i wdmuchuje je na ścieżkę, na której rosną chwasty i wypala je doszczętnie. Sposób ten nadaje się też i do wytępienia chwastów rosnących wzdłuż szyn kolejek stacyjnych.

*(Tygodnik rolniczy — G.)*

## Doniesienia kronikarskie.

† **Mikołaj Drużbacki** po długich i ciężkich cierpieniach zaopatrzony Św. Sakramentami zmarł dnia 14. kwietnia 1910 w Prałkowcach przeżywszy lat 84. Przeniesienie zwłok do kościoła gr. kat. w Prałkowcach odbyło się dnia 17. kwietnia wieczorem. W poniedziałek dnia 18. kwietnia po nabożeństwie żałobnym o 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, złożono zwłoki do grobowca familijnego pod kaplicą.

† **Juliusz Kühn** — rzeczywiście radca tajny — założyciel i długoletni dyrektor instytutu rolniczego w Halle nad S., znakomity pisarz i uczonec w dziedzinie rolnictwa, autor



epokowych dzieł: „*Krankheiten der Kulturgewächse*“ i „*Ueber die zweckmässige Ernährung des Rindviehs*“, zmarł 14. bm. przeżywszy lat 85. Cześć pamięci wielkiego uczonego!

**Krakowskie Towarzystwo rolnicze.** Jak już donosiliśmy w Nr. 16. *Rolnika*, w dniach 13. i 14. b. m. miało miejsce w Krakowie Walne Zebranie Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego. Zaczął się tegoroczny zjazd od poświęcenia nowego gmachu własnego. Tego aktu dokonał ks. prałat dr. Wądołny, który też potem serdecznie przemówił do prezesa Towarzystwa.

Przewodniczył zgromadzeniu prezes hr. Zdzisław Tarnowski, który w przemowie otwierającej posiedzenie zaznaczył zgodność i harmonję, jakie panowały zawsze między Tow. rolniczym Krakowskim a galic. Tow. gosp. — Towarzystwo nasze było zastąpione przez prezesa ks. Witolda Czartoryskiego i wiceprezesa p. Al. Dąbskiego, który też powitał rolników zachodniej części kraju imieniem Towarzystwa gospod.

Ożywione obrady trwały przez dwa dni.

Podnieść należy odczyt pisma prof. dra Ant. Górskiego o ubezpieczeniu socjalnem. Referent oświadczył się przeciw rozciąganiu przymusowego ubezpieczenia na sfery rolnicze.

Sprawa organizacji rolniczej i tutaj była przedmiotem wyczerpującej dyskusji.

Referentem Komitetu Tow. roln. krak. był dr. Józef Raczyński i oświadczył się za przymusowymi związkami zawodowymi.

Mikołaj hr. Rey powoływał się na uchwały Tow. gospod. i zajął stanowisko przeciwne przymusowym związkom zawodowym.

Za wnioskami referenta przemawiali pp. Karol Czech, dr. Witold Lewicki i poseł dr. Stefczyk — a włościanie Smagała i Jacyna żądali wciągnięcia do organizacji zawodowej przymusowej nawet drobnych rolników i chałupników. Nie utrzymał się także wniosek p. Marjana Dydyńskiego, który chciał sprawę oddać w ręce Komitetu — i zgromadzenie uchwaliło rezolucję oświadczającą się za zaprowadzeniem obowiązkowych organizacji rolniczych.

Do Komitetu zostali wybrani pp. Gustaw Szaszkievicz, Adam hr. Stadnicki, dr. Franciszek Stefczyk i Władysław Żeleński.

**Konferencja agrarna.** Dnia 12. kwietnia b. r. odbyło się w Wiedniu posiedzenie konstytuującej konferencji prezesów rad kultury krajowej i krajowych towarzystw gospodarskich wszystkich królestw i krajów. Z Galicji brał udział prezes Tow. gospodarskiego ks. Witold Czartoryski. Uchwalono rezolucję, żądającą bezwarunkowego cofnięcia przedłożenia rządowego o podatku od wina. Wieczorem zebrał się członkowie konferencji na bankiet, na którym prezydent ministrów hr. Bienerth wygłosił toast, zapewniając, że rząd będzie popierał wszystkie usiłowania zmierzające do podniesienia rolnictwa.

Przemówienie p. prezesa ministrów nie zrobiło dobrego wrażenia; mimo bowiem zapewnień o życzliwości brzmiało chłodno i robiło wrażenie jakoby premier upominał rolników, by nie zapominali o interesach innych zawodów. Podobne upomnienie należałoby się raczej reprezentantom przemysłu i handlu — w stosunku do rolnictwa.

„**Galicyjska spółka zbytu jaj i drobiu**“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, na podstawie ustawy z d. 9. kwietnia 1873 r. (dz. u. p. Nr. 76) założoną została dnia 11. kwietnia br. za orędownictwem Komitetu c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego, przy współdziałaniu Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych. Celem spółki jest w myśl § 2. statutu wspólne spieniężanie jaj i drobiu tak w kraju, a w szczególności we Lwowie, jak i zagranicą przy pomocy odpowiednich organizacji, urządzeń technicznych i handlowych. Działalność spółki obejmuje przede wszystkim tworzenie lokalnych stowarzyszeń producentów jaj i drobiu, które towar zebrany za pośrednictwem spółki spieniężać mają, i tworzenie filii i zastępstw w kraju.

Eksport jaj, który według dokładnych zestawień statystycznych wynosił z Austro-Węgier w r. 1907 72,686.000 kg.

wartości 75 milionów koron, przedstawiając jedną z najpoważniejszych pozycji bilansu handlowego i do tego z roku na rok stale się podnoszącą, pozostawia pod względem organizacji w całej monarchji wiele do życzenia, jak to wykazał dowodnie prof. Dr. Rudolf Sondorfer w swem cennem dziełku „*der internationale Eierhandel*“. W kraju naszym, które jest dostawcą więcej niż połowy łącznego eksportu monarchji, stosunki w tej mierze ukształtowały się pod wyłącznym wpływem jednostronnych tendencji kapitalistycznych, niekorzystnie tak dla szerokich warstw producentów, jak niemięcej dla konsumcji wewnętrznej w szczególności miast większych.

Sama aprowizacja miasta Lwowa co do tego artykułu wykazuje po dokładniejszych badaniach rażące niedostatki. Konsumcja, która w r. 1907 wynosiła 27,964.000 sztuk, wzmagając się rocznie o dalsze 2 miliony, zaspakajaną bywa tylko w drobnej mierze towarem świeżym, dostarczanym ze wsi okolicznych, 55 proc. bowiem dowozu przypada na gatunki przez handlarzy wybrakowane, t. j. odpadki, nie nadające się na eksport za granicę, 25 proc. na wapniarki, t. j. jaja konserwowane na wiosnę w wodzie wapiennej i sprzedawane w jesieni po wysokich cenach.

Jak niekorzystnie te ceny ukształtowały się dla konsumcji miejskiej, wystarczy powiedzieć, że płacimy częstokroć we Lwowie z powodu nierównomierności podaży ceny wyższe, aniżeli równocześnie w Wiedniu, Berlinie i Londynie, w miastach, skazanych głównie na import galicyjski, z pominięciem kosztów transportu.

Wdrożona akcja, wywołana faktyczną potrzebą oprze się na istniejących już organizacjach rolniczych, a ograniczając ryzyko handlowe do minimum przez wzorowe sortowanie towaru, wykluczenie wszelkiej spekulacji i nawiązanie bezpośrednich stosunków z konsumentami i to w pierwszym rzędzie we Lwowie, zdoła niewątpliwie przyczynić się do pomyślnego rozwoju tej tak ważnej gałęzi produkcji krajowej.

Spółka rozpoczyna czynność swoją z końcem b. m., a biuro teje znajduje się przy ulicy Jagiellońskiej l. 7 udziela interesentom wszelkich informacji.

**Kurs 4-tygodniowy dla kierowników gorzelni** odbędzie się w szkole gorzelniczej w Dublinach od 1. do 28. czerwca. Nauka obejmuje: 1) technologię gorzelniczą, 2) kontrolę robót w gorzelni, 3) chemię, 4) fizykę i matematykę, 5) mechaniczną, 6) opodatkowanie wódki, 7) ćwiczenia w laboratorium chemicznym, 8) ćwiczenia w laboratorium mikroskopowem, 9) próbnę zacieru w gorzelni doświadczalnej.

Uczestnicy kursu muszą się wykazać dowodem, że przynajmniej przez jedną kampanję samodzielnie prowadzili gorzelnię. Opłata za naukę wynosi 20 kor.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja szkoły gorzelniczej w Dublinach do 30. maja.

**Bezpłatna rewizja uiszczonych należności kolejowych.** Wedle ogłoszenia c. k. Dyrekcji kolejowej może odbiorca lub opłacający przewoźne nadawca przesyłki żądać w szczególności oznaczonych wypadkach zwrotu nadpłaconych należności wprost w tej stacji, gdzie opłacił przewoźne.

Celem przyspieszenia i ułatwienia ściągania takich należności w stacjach kolejowych, gotową jest Izba handlowa i przemysłowa we Lwowie skutecznie bezpłatnie dla interesentów zamieszkałych w okręgu Izby rewizje przedłożonych jej w tym celu dokumentów kolejowych (listów przewozowych, względnie poświadczeń nadawczych), wykazywać i uzasadniać stwierdzone nadpłaty na każdym dokumencie i po dokonaniu tej czynności zwracać te dokumenty właścicielom do podjęcia wykazanych nadpłaconych należności w stacji, w której przewoźne opłacono.

Do każdej przesyłki dokumentów kolejowych należy w tym celu dołączyć marki z zwrotnie.

Postępowanie takie przyczyni się do przyspieszenia wypłaty nadpłaconych należności kolejowych, a gdy nadto nie będzie połączone z żadnymi kosztami i formalnościami, przyniesie wszystkim interesentom niewątpliwie znaczne korzyści. Z tych powodów Izba handlowa i przemysłowa nie waha się podjąć pracy, która znacznie jej czynności przysparza i wyraża zarazem nadzieję, że koła interesowane będą



w pełnej mierze korzystać z tego urządzenia, wprowadzonego przez Izbę.

**Towarzystwo Kółek rolniczych** rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inspektora rolniczego. — Odnośne ogłoszenie zamieszczone w dziale ogłoszeniowym; zwracamy na nie uwagę interesowanych.

**Paszporty dla bydła.** Ministerstwo rolnictwa podało do wiadomości wszystkich politycznych władz krajowych, że dla bydła rzeźnego, cieląt, owiec, kóz i świń, jeżeli chodzi o odstawianie tych zwierząt do rzeźni położonych blisko gmin, nie potrzeba przedstawiania paszportów bydłęcych i że przy transporcie wyżej wymienionych zwierząt na kolejach, nie tylko dla owiec, kóz i świń, ale także i dla cieląt dopuszczalne są ogólne paszporty bydłęce.

### Pytania i odpowiedzi.

**Pytanie 26.** Mam 60 morgów roli, kartoflisko, pod jęczmień. Na 30 morgach z tego był gnój i kartofle, a na drugich 30 morgach był gnój, kartofle, pszenica i znów kartofle. Ponieważ chcę teraz siać jęczmień na tem kartoflisku całym, zapytuję się P. T. Gospodarzy, ile mam siać kg. jęczmienia na 1 morg z pierwszych 30 i ile kg.

na morg z drugich 30 morgów? Zwracam uwagę, że gleba jest pszenna, nadzwyczaj dobra. *S. G. z D.*

**Odpowiedź na pytanie 26.** (*patrz wyżej*). Ręcznie raziłbym siał na pierwszej części (żyźniejszej) 80, na drugiej 100 kg. na morg. Rzędowo siałbym na pierwszej części do 70, na drugiej do 90 kg. na morg. *J. P.*

**Pytanie 27.** Upraszamy o łaskawą informację — o ile można w najbliższym numerze *Rollnika* — na następujące pytania:

Gdzieby można otrzymać rasowe gołębie t. z. „Lisstonosze“, których wojsko do swych celów używa; — następnie, która z Komend zajmuje się kupnem tychże gołębi i jaką można uzyskać cenę za parę?

*Zarząd dóbr R.*

(*Odnieśliśmy się z prośbą o odpowiedź do Redakcji „Hodowcy drobiu“, którą poniżej umieszczamy. — Red.*)

Rasowe gołębie pocztowe nabyć można u p. Jana Franza, Lwów, ul. 29. Listopada; cena za parę zależy od odmiany, tresury, wieku i tp. i waha się od 10—50 i więcej koron. Komenda korpusu we Lwowie udzieli bliższych wyjaśnień w sprawie kupna gołębi przez wojskowość.

*Red. „Hodowcy drobiu“.*

## Z działalności Towarzystwa. Z KOMITETU.

1) Komitet udzielił szczegółowej odpowiedzi c. k. Ministerstwu roln. w sprawie drożyzny najważniejszych artykułów żywności.

2) Komitet przedstawił Intendanturze X. korpusu na mężów zaufania przy dostawach wojskowych w r. 1910 ponownie Eksk. Stanisława hr. Stadnickiego, dra Feliksa Drużbackiego i zastępcę Adolfa Ebenbergera.

3) Założona pod orędownictwem Komitetu „Galicyjska Spółka zbytu jaj i drobiu“, ukonstytuowała się dnia 11. b. m. i pod koniec miesiąca rozpocznie czynność swoją.

4) Komitet udzielił 2000 K zasiłku Oddziałowi Jarosławskiemu na utrzymanie Inspektora hodowlanego w roku 1910.

\* \* \*

Za zezwoleniem Komitetu wziął udział we Walnym Zgromadzeniu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie Ref. dr. cam. August Rodakiewicz.

Komitet delegował Ref. dra cam. Augusta Rodakiewicza na walne zebranie Oddziału Przemyskiego d. 9. maja b. r., celem zabrania głosu w sprawie „Galicyjskiej Spółki zbytu jaj i drobiu“.

Inspektor hod. p. Kazimierz Bzowski wyjeżdżał do Kozłowa celem zakupna buhaji.

Inspektor hod. p. Kaz. Fedorowicz wyjeżdżał do Firlejówki, Skniłowa i Lanerówki celem lustracji obór zarodowych.

Inspektor hod. p. Jan Marszałkowiec powrócił z urlopu.

Inspektor rolniczy p. Bronisław Janowski wydelegowany został do powiatów: Borszczowskiego i Husiatyńskiego w celu założenia pastwisk trwałych i do Derżowa w sprawie meljoracji tamtejszych łąk.

Na Walne Zebranie członków Oddziału rudeckiego, które się odbyło dnia 19. b. m., delegowano inspektora rolniczego p. Bronisława Janowskiego, który wygłosił odczyt na temat zakładania i uprawy pastwisk gminnych.

Inspektor rolniczy p. Bronisław Janowski opracował plany: założenia pastwiska trwałego w Chlebowie

i Czernichowie mazowieckim, łąk i pastwisk w Witryłowie i Gdyczynie, oraz szkółki traw pastewnych w Wysocku; wyjeżdża także do Bilcza złotego w sprawie zagospodarowania łąk.

Dr. W. Kubik 18. b. m. wrócił do Dublan i zabawi tam do 27. b. m., 28-go wyjeżdża do Putiatyniec celem udzielenia porady w sprawie sadu, a 2-go maja do Żółtkwi na kurs ogrodniczy.

Sekretarz Od. hod. p. Józef Myszkowski wyjeżdżał d. 18. b. m. do Olszanicy celem lustracji obory zarodowej.

Instruktor dla uprawy lnu i konopi p. Wojciech Chłopiński, od 18. do 22. b. m. objeżdżał Kółka rolnicze w Oddziale samborskim, celem pouczenia ludności o racjonalnej uprawie lnu.

Instruktor mleczarstwa p. Hieronim Smoliński wyjeżdżał w dniu b. m. do Wołowego celem kontroli tamtejszej chlewni centralnej — w zastępstwie chorego asystenta p. K. Jaroszewicza.

Adjunkt kontrolny p. Jan Przybyła wyjeżdżał celem kontroli mlecznej w dniach 19—20. b. m. do Zagwoździa, 20—21. do Jezupola, 21—22. do Dziewiętnik, 22—23. do Horodyszcz.

### Sprawozdanie

z posiedzenia Komitetu w dniu 5. kwietnia 1910 r. o godzinie 4. popołudniu.

Na ogólne zebranie Członków c. k. Tow. roln. w Krakowie wydelegowano Prezydjum.

Uchwalono prosić ks. Wit. Czartoryskiego, by wziął udział w ankiecie w Wiedniu dnia 13. kwietnia b. r., w przedmiocie emigracji i podniesienia przemysłu domowego.

1. Uchwalono następujące wnioski sekcji sadowniczo-ogrodniczej:

a) udzielić Zarządowi gniazda sierocego w Stanisławczuku subwencji na szkółkę drzew w kwocie 300 koron, po zbadaniu sprawy na miejscu przez dra Kubika i inspektora p. Lichańskiego i wydaniu przychylniej opinii



z zastrzeżeniem, że subwencja ta jest jednorazową bez zobowiązania na przyszłość;

b) wysłać dra Kubika do Putiatyniec celem uprządkowania sadu;

c) wezwać Radę Oddziału w Stanisławowie, by na kurs pszczelniczy mający się odbyć we Lwowie wysłała członków oddających się pszczelnictwu;

d) udzielić Tow. pszczelniczemu w Brodach subwencji 300 koron;

e) odnieść się do Wydziału kraj., Rad pow. i Władz rządowych w przedmiocie tępienia szkodników roślin ogrodowych, leśnych i rolniczych, a w częściowem wykonaniu tej uchwały rozpowszechnić instrukcje dra Kubika „O tępieniu pędaków“, a prof. M. Raciborskiego „O tępieniu grzybów niszczących obecnie plantacje agrestu“;

f) przyznać kredyt w wysokości 100 koron na narzędzia, a 20 koron na nasiona potrzebne przy urządzeniu kursów ogrodniczych.

2. W przedmiocie sposobu zużycia dotacji państwowej z powodu traktatów z państwami bałkańskimi uchwalono:

a) zająć stanowisko wyrażone w rezolucjach Sejmowej Komisji gospodarstwa krajowego z dnia 14. lutego 1910 l. s. 6084;

b) uchwałę powyższą zakomunikować Komitetowi c. k. Tow. rolniczemu w Krakowie z prośbą, by wyznaczni na 45-tą Radę Ogólną delegaci otrzymali upoważnienie do wzięcia udziału w konferencji w tym przedmiocie z delegatami Komitetu Tow. gospod., celem ujednostajnienia wniosków przedłożyć się mających.

3. Na wniosek Telesfora Adamskiego uchwalono zaproponować na członków Rady nadzorczej galic. spółki zbytu jaj i drobiu w myśl § 27. statutu spółki pp. Stanisława Bogdanowicza, Aleksandra Dąbskiego i rektora Józefa Szpilmana.

Przed zamknięciem posiedzenia Prezes R. Dw. Lasowski pożegnał się z Komitetem, i wyraził Członkom Komitetu podziękowanie za poparcie i współdziałanie w zadaniach Komitetu, zaś dyrektorowi biura p. Wł. Niwickiemu wyraził uznanie i podziękowanie za skuteczną pomoc na każdym kroku, a zwłaszcza w organizacji kasy i biura. — Wiceprezes Aleksander Dąbski i Radca Dworu p. Tadeusz Pilat w serdecznych słowach podziękowali Prezesowi za przewodnictwo, podnieśli łączność między Komitetem a Prezesem, wyrazili żal, że chce ustąpić, zaznaczając, że powód rezygnacji Prezesa leży na zewnątrz, co też Prezes w końcowej odpowiedzi potwierdził.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 7-ej.

#### Uchwały XLV. Rady Ogólnej c. k. Gal. Tow. Gosp.

I. C. k. Tow. gosp. wzywa c. k. Rząd, aby delegat Towarzystwa do Wiednia w sprawach chowu koni był **eo ipso** członkiem Komitetu doradczego dla chowu koni przy c. k. Namiestnictwie.

II. C. k. Tow. gosp. wzywa c. k. Rząd, by ogiery rządowe przeznaczone dla Galicji, były zakupywane specjalnie pod okiem delegata Towarzystwa.

III. C. k. Tow. gosp. wzywa c. k. Rząd, aby pewną ilość klaczy w Radowcach pochodzenia orientального wybranych przez delegata Komitetu naszego do Rady doradczej i Komitet doradczy przy c. k. Namiestnictwie przeznaczył do odchodowania ogierami czystej krwi angielskiej i ogiery po tych rodzicach przeznaczył li tylko

dla Galicji, w części wzamian za dotychczasowe ogiery pół krwi angielskie, które mają krew zupełnie dla krajowych klaczy nieodpowiednią.

IV. C. k. Tow. gosp. wzywa c. k. Rząd, by w jak najkrótszym czasie oddał w ręce cywilne chów koni w stadach rządowych z tem, że zarząd administracyjny pozostanie w rękach wojskowości.

V. Ogólne zgromadzenie uchwała wyrazi uznania i wdzięczności dla JWP. Szefa sekcji Zaleskiego z powodu jego opieki nad chowem koni.

VI. Poleca się komisji zakupna ogierów przy Komitecie o ile możliwości siwych reproduktorów nie kupować.

VII. Komitet ma poczynić starania, by c. k. Rząd nie dawał z Radowiec do Galicji ogierów siwych.

VIII. Poleca się Komitetowi, by wniosek o zmianę systemu zakupna ogierów, który już był przedmiotem obrad Komitetu chowu koni przy Namiestnictwie ponownie w Komitecie chowu koni w Namiestnictwie przedstawił.

## Z ODDZIAŁÓW.

### Oddział żółkiewski c. k. gal. Tow. gospodarskiego.

Staraniem Rady Oddziału żółkiewskiego i przy pomocy materialnej ze strony Wydziału powiatowego i Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego odbył się w Żółkwi w dniach 15. i 16. marca b. r. teoretyczny i praktyczny kurs sadowniczy.

W kursie tym wzięło udział 24 osób przeważnie włościan z okolicznych gmin. — Już o godzinie 7. rano dnia 15. marca b. r. zaczęli się zgłaszać w gmachu Rady powiatowej uczestnicy kursu, gdzie przyjął ich delegat Rady Oddziału ks. Albin Acela, a sekretarz Rady Oddziału przeprowadził wpisy.

Następnie przybył delegat Komitetu p. Dr. Władysław Kubik, który rozpoczął wykłady. — Wykłady jasne, techniczne wybitnie umiłowaniem przedmiotu, rzewne w ustępach, gdzie przychodziło przedstawić zaniedbane sadownictwo w kraju i porównać je z wielkim postępem zagranicy, wytworzyły serdeczną harmonię między Prelegentem a słuchaczami, budząc tem samem wielką chęć słuchaczy do osiągnięcia względnie przyswojenia sobie jak największej wiadomości z kursu.

Popołudniu przeprowadzono praktyczne roboty w zakładzie tut. ogrodnika p. Kaszyckiego. Uczestnicy kursu spełniali tu za wskazówkami p. Dra Kubika roboty z wielkiem zajęciem się. — Nazajutrz o godzinie 6. rano podążyli uczestnicy do ogrodu, gdzie zajęli się na własną rękę powtórzeniem robót wczoraj pod kierunkiem p. Prelegenta przeprowadzonych, poczem o godzinie 8. rozpoczęły się znowu wykłady w sali. Popołudniu ponownie roboty w ogrodzie przeważnie szczepienie i przesczczepianie drzew, formowanie i prześwietlanie koron itp. Prelegent wyznaczał pojedynczym słuchaczom skutecznie danych robót pouczając i demonstrując sposób ich wykonania. Pod wieczór odbyła się wspólna fotografia, poczem uczestnicy udali się do sali wykładowej, gdzie jak poprzedniego wieczora Prelegent okazywał i objaśniał obrazy świetlne z dziedziny sadownictwa przepytując przytem słuchaczy. — Ks. Acela serdecznemi słowami podziękował imieniem Rady Oddziału p. Prelegentowi, imieniem zaś słuchaczy podziękował p. Grzegorz Siusiukało z Bojańca. — P. Prelegent w odpowiedzi podziękował słuchaczom za ułatwienie mu dobremi chęciami — przeprowadzenia kursu, przyczem zaznaczył, że dalszą część kursu zwłaszcza w zakresie robót jesiennych przeprowadzi w jesieni, co słuchacze z radością do wiadomości przyjęli.

Rada Oddziału c. k. gal. Tow. gospodarskiego w Żółkwi.

Sekretarz :

*Gliński.*

Prezes :

*St. Śnieszko.*



**Z Oddziału bełsko-sokalskiego.**

W dniach 11., 12., 13. i 14. kwietnia b. r. przeprowadzony został w Sokalu kurs sadowniczo-warzywny przez p. Dr. Wł. Kubikę docenta z Dublan przy współudziale bardzo licznych słuchaczy. Dzięki nader zajmującym wykładom prof. Dr. Kubikę zainteresowanie było nadzwyczaj wielkie i słuchacze brali udział nie tylko w wykładach ale i w ćwiczeniach praktycznych w ogrodzie.

Na kursie całym obecni byli: 11 nauczycieli i nauczycielek ludowych, 5 profesorów szkół średnich i 50 uczniów c. k. seminarjum nauczycielskiego prócz włościan, z których na kursie sadowniczym w dniu 11. i 12. b. m. 23 a w kursie warzywnym w dniu 13. i 14. b. m. 19 włościan i włościanek udział wzięło.

Z Rady Oddziału kurs ten zorganizował i przez cały czas stale nim się zajmował profesor St. Juchnowicz, a oprócz tego odwiedzali kurs prezes Oddziału p. A. Terlecki i członkowie ks. J. Krynicki i Bron Żukiewicz, oprócz dorywczo przybywających na pojedyncze wykłady z rozmaitych sfer mieszkańców Sokala i okolicy.

Uproszony prof. Dr. Kubik oprócz tego przez dwa wieczory z rzędu miał osobno pogadanki dla Pań o hodowli roślin kwiatowych wogóle a wazonowych w szczególności, na których sala zawsze po brzegi wypełniona była.

**OGŁOSZENIA WŁADZ**

**Obwieszczenie**

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z 13. kwietnia 1910 l. XVII. <sup>482</sup>/<sub>15</sub> w sprawie wprowadzania mączki kostnej z zagranicy.

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z 26. marca. 1910 l. <sup>11.010</sup>/<sub>1664</sub> oznajmiło, że wobec procesu, jaki podczas

fabrykacji przechodzi mączka kostna pozbawiona kleju, parzona i odtłuszczona eterem (entleimtes, gedämpftes und benzinentfettetes Knochenmehl), nie należy tych rodzajów mączki kostnej uważać za surowce zwierzęce po myśli reskryptu względnie obwieszczenia tego Ministerstwa z 20. i 22. grudnia 1909 l. 46.371 i 46.661 oraz ustawy o księgosuszu z 29 lutego 1880 Dz. p. p. l. 37

W następstwie tego nie należy też wymagać, aby przy wprowadzaniu powyższych rodzajów mączki kostnej przedstawiano dowód niepodejrzanego ich pochodzenia i to bez względu na państwo, z którego one pochodzą.

Następnie ogłasza c. k. Namiestnictwo Obwieszczenie z dn. 7. kwietnia 1910 l. XVII <sup>2263</sup>/<sub>12</sub> 11 w sprawie wprowadzania zwierząt i produktów zwierzęcych Bośni i Hercegowiny i

Obwieszczenie z 13. kwietnia l. XVII. <sup>3052</sup>/<sub>16</sub> 6 względem wprowadzania mięsa do Szwajcarii.

**Ogłoszenie**

**w sprawie dostawy siana i słomy dla magazynu prowiantowego w Rzeszowie.**

C. k. Intendantura X. korpusu podaje do wiadomości, że w czasie od 1. września 1910 do 31. maja 1911 pokrywać będzie w sposób kupiecki zapotrzebowanie magazynu prowiantowego w Rzeszowie, wynoszące 9.000 q. siana i 6.000 q. słomy.

Interesowani zechcą zgłaszać gotowość dostawy do Intendantury X. korpusu w Przemyślu w czasie do 15. maja b. r., która udzieli bliższych wskazówek.

**Biuletyn meteorologiczny**

**za czas od 11. do 17. kwietnia 1910.**

(Ze spostrzeżeń Stacji meteorologicznej Akademii rolniczej w Dublanach).

Dzień	Ciśnienie powietrza sprow. do 0° mm. 700+				Temperatura powietrza w st. Cels.					Wilgotność powietrza bezwzględna mm.				Wilgotność powietrza względna w %				Kierunek i siła wiatru mm. 0-10			Zachmurzenie 0-10			Ilość opadu mm.	Uwaga
	7 r.	2 p.	9 w.		7 r.	2 p.	9 w.	Max.	Min.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.	7 r.	2 p.	9 w.				
11 p.	34.7	36.2	37.1		1.5	4.0	2.1	+6.3	1.5	4.8	4.1	4.2	94	67	78	N 4	NW 4	NW 3	10	10	10	—			
12 w.	36.7	36.8	36.7		0.8	2.9	1.8	3.3	+0.7	4.3	4.6	4.7	89	80	90	NW 3	NW 3	E 1	9	10	10	0.4	● =		
13 ś.	35.1	33.6	33.7		-0.1	9.7	4.5	10.6	-1.0	4.5	4.7	5.0	98	52	79	O	W 1	SE 3	8	1	0	—			
14 c.	33.6	32.8	33.5		+2.8	17.6	10.0	18.0	0.3	4.7	7.3	6.6	82	49	72	O	SW 4	SW 2	1	1	0	—			
15 p.	32.4	30.4	30.1		8.6	18.9	13.9	21.0	+6.0	6.2	6.9	8.7	74	43	73	E 4	E 10	SE 5	1	7	7	—			
16 s.	30.3	30.6	32.0		14.1	22.3	13.0	22.5	11.5	7.4	8.0	6.7	62	31	60	SW 2	WSW 9	SW 3	0	0	0	—			
17 n.	33.0	32.7	33.0		9.2	22.4	14.4	22.6	5.5	6.9	6.8	8.7	80	34	72	O	SE 10	SE 1	0	2	9	0.3	●		

**NASIONA** 93 (10-10)

warzywne, kwiatowe, pastewne i t. d.

poleca Oddział stryjski c. k. gal. Towarz. Gospod.

**DRZEWKA**

owocowe i ozdobne, rośliny zimotrwałe i t. d.

poleca Julian br. Brunicki

**PODHORCE obok STRYJA.**

Towar doborowy, obsługa rzetelna, ceny najniższe. Prosimy żądać cenników.

Kto zamawiając powoła się na „Rolnika“, otrzyma dodatek stosowny.



# Wiadomości handlowe.

## Sprawozdanie Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie.

Cena za 50 kg. w koronach bez opłaty akcyzowej. Od 11. kwietnia do 17. kwietnia 1910. Pszenica 12.75—13.00; Żyto 8.00—8.25; Jęczmień brow. 7.00—7.50, past. 6.00—6.50, Owies 7.00—7.30, Groch do gotowania 10.50—13.00, pastewny 0.00—0.00, bobik 6.70—7.10, Wyka 5.50—6.75, Koniczyna: czerwona 70.00—80.00, biała 70.0—82.00, szwedzka 90—00, Tymotka 00.00—00.00 Rzepak zimowy 13.25—13.50, letni 0.00—0.00 Chmiel 200—210, Siano lepszej jakości 3.80—3.90, gorszej 3.50—3.50, słoma mierzwiasta 2.80—2.90, do sienników 3.20—3.35, Nafta zwykła 11.00—12.00, salonowa 13.00—15.00. Ropa borysławska (100kg) loco stacja Borysław 2.93—2.99. Spirytus kontyngentowany 56.00—56.25, eskontyngentowany 36.00—36.25.

## Sprawozdanie Tarnopolskie z dnia 15. kwietnia 1910.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 12.50—12.75, Żyto 7.60—8.25, Jęczmień browarniany 6.50—7.50, Groch Victorja 12.50—13.00, Groch zwykły 10.00—11.00. Owies 6.50—7.00, Hreczka 6.50—7.00, Wyka 6.50—7.50, Koniczyna czerwona 60.00—75.00, koniczyna biała 60.0—80.00. Spirytus paritas za 50 litrów: 25.00—25.75, nadkontyngent 16.50—17.00

Uspособienie zniżkowe.

## Wiedeńska roln. giełda zbożowa z dnia 19. kwietnia 1910.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica (cisańska 78—81 kg) 13.60—13.90; (banatka nowa 77—80) 13.20—13.55; z okolicy Raby i Wieselburgu (76—78 kg) 12.50—12.85, słowacka (76—79 kg) 12.55—12.95, południowa nowa (76—80 kg) 12.60—13.00; rumuńska nowa (78—80 kg) 13.20—13.50, rosyjska (77—81 kg) 12.85—13.50.

Żyto (słowackie nowe 72—75 kg) 8.90—9.10; (peszteńskie nowe 72—75 kg) 8.95—9.15; (austriackie nowe 70—75 kg) 8.70—9.15,

Jęczmień (morawski) loco stacje 7.75—8.45; (słowacki) loco stacje 3.40—8.00, z okolicy Raby i Wieselburgu (loco stacje) 6.50—6.90 cisański (loco stacje) 0.00—0.00. pastewny 6.25—6.70, browarniany 6.70—6.90.

Owies (węgierski pierwszej sorty) 7.90—8.30; (prima) 7.35—7.65 średni 7.35—7.65 czeski, morawski i niższo-austriackie 7.35—7.70.

Siano z 19/4. (prasowane, węgierskie, kwaśne) 3.50—3.60 (pół słodkie) 4.00—4.20; słodkie 4.20—4.40 (morawskie półsłodkie) 4.00—4.20, (niższo-austriackie półsłodkie) 4.25—4.50; (słodkie) 4.50—4.75.

Słoma (prasowana, pszeniczna) 2.40—2.50; (żytnia) 2.70—2.80 (jęczmienna) 2.70—2.80; (owsiana) 2.60—2.70; (żytnia wiązana, 3.20—3.30.

Makuchy (rzepakowe) 7.50—8.00; (lniane) 10.50—11.00.

Grys (pszenny drobny) 4.90—5.00; (grubszy) 5.60—5.80; (żytni) 5.15—5.30.

## Ceny zboża na giełdzie w Budapeszcie.

Dnia 19. kwietnia 1910, towar prima w koronach za 100 kg. Pszenica 25.85—26.05; Żyto 16.85—17.00; Jęczmień (pastewny) 12.80—12.90; Owies 15.00—15.40.

## Ajencja sprzedaży materiału rzeźnego przy Komitecie.

Ceny w koronach za 1. ctm wagi żywej.

Dnia 12. kwietnia sprzedano na targu w Pradze 12 krów J. Wp. Juliusza Łubkowskiego z Nowosiółki wagi 5450 klg. od 64 do 76 hal. za łączną kwotę 3819 K. 60 hal., oraz 12 wołów JWP. Adolfa Bochenkiego z Ponikwy wagi 8200 klg. od 87 do 88 hal. za łączną kwotę: 7181 K. 15 hal.

Lwów, dnia 20. kwietnia 1910. Na targ dzisiejszy spędzono wołów 105, buhaji 16, krów 56, razem bydła rogatego 177 sztuk, jałownika 163, cieląt 174, owiec (kóz) 0, nierogaczyny 46, razem 560. Woły opasowe płacono po 76—82, woły chude 68—74, buhaje 70—79, krowy 00—00, jałownik 00—000, cielęta 72—86, nierogaczyna 110—120 wszystko za 1 ctnar metryczny żywej wagi. Płacono za sztukę: Woły opasowe 337—612, woły chude 238—384, buhaje 367—483, krowy 150—360, jałownika 80—300, cielęta 25—35, nierogaczyny 90—160.

Kraków, dnia 15. kwietnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 778, cieląt 349, owiec i kóz 6, nierogaczyny 154, razem 1287 zwierząt. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 80—300; woły z paszy 180—340 kor., krowy 120—240 kor., jałówki 60—170 kor., cielęta 20—52 kor., owce i kozy 10—40 kor. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumpcję 821, na konsumpcję innych gmin kraju 374 sztuk, na eksport zagranicę kraju bydła rogatego 92.

Kraków, dnia 19. kwietnia 1910. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Na targ dzisiejszy spędzono bydła rogatego 97, cieląt 413, owiec i kóz 2, nierogaczyny 263, razem 780 zwierząt. Płacono za jeden q żywej wagi buhaje 64—70, woły z paszy 69—80, krowy 00—00, jałówki 00—00, cielęta 00—00. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje 130—295, woły z paszy 180—300, krowy 100—240, jałówki 60—200, cielęta 20—50, owce i kozy 26—00. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na miejscową konsumpcję 485, na konsumpcję innych gmin kraju 295 sztuk,

## Targ bydła w Pradze.

Ceny w koronach za 100 kg. wagi żywej.

Targ mięsny z 14. kwietnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi Sprzedano 127 sztuk owiec od 1.12—1.36, 319 sztuk cieląt od 1.40—1.72, wyjątkowo 1.80, — z potrąceniem 7—10 kg. na sztuce, 7410 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 1.52—1.72, z galicyjskich 1.78—1.84, 35.450 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 108—120, tylne 120—148, z buhajów: przednie 1.04—1.28, tylne 108—132, z krów: przednie 88—104, tylne 100—128, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—108, tylne 116—128. Przebieg targu pośredni.

Sprawozdanie targowe z dnia 18. kwietnia 1910. — Spęd bydła rogatego wynosił ogółem 793 sztuk, a w szczególności 225 czeskiego 530 galicyjskiego, 33 węgierskiego, 0 bawołów. Za bydło czeskie płacono: woły od 63—82, prima od 83—92, wyjątkowo 00—94; buhaje od 70—86; krowy od 64—83; bydło galicyjskie: woły od 60—84, buhaje od 60—86, krowy od 50—82; młode jednoroczne woły i jałówki od 56—82; za sztukę bydła chudego od 100—112, bawoły — K; bydło węgierskie: woły 76—84, buhaje 68—85, krowy 72—00, bawoły 00—00; nierogaczyna pochodzenia galicyjskiego (bez frachtu) od 00—000. Przebieg targu był pośredni. Nie sprzedano sztuk 14.

Targ mięsny z dnia 18. kwietnia 1910. Ceny w hal. za 1 kg. martwej wagi. Sprzedano 66 sztuk owiec od 100—120, 224 szt. cieląt od 132—152, wyjątkowo 160 —, (z potrąceniem 0—00 kg na sztuce); 2550 kg. mięsa wieprzowego, a to z czeskich świń od 148—168, z galicyjskich 178—180, 27.850 kg. mięsa, a mianowicie: wołowego: przednie 108—120, tylne 120—143, z buhajów: przednie 104—128, tylne 108—128, z krów: przednie 88—104, tylne 100—128, mięso z jednorocznych byczków i jałówek: przednie 100—108, tylne 116—128. Przebieg targu pośredni

## Targ bydła w Morawskiej-Ostrawie dnia 18. kwietnia 1910.

Ceny w koronach za 100 kg żywej wagi. — Spęd wynosił 990 sztuk bydła opasowego, a mianowicie: 20 bydła młodego, 37 buhajów, 234 wołów, 267 krów, 2 bawołów, 73 cieląt, 357 świń, — owiec. Sprzedano dla Morawskiej-Ostrawy 209, a na zewnątrz 732. Płacono za: bydło młode 52—60, buhaje 70—80, woły 70—89, krowy 58—88, bawoły 63—00, cielęta 90—116, świnie galicyjskie 128—144, węgierskie 144—152, owce —00. Nie sprzedano sztuk: bydła rogatego 00, świń 00, owiec 0.

## Targ nierogaczyny na St. Marx dnia 19. kwietnia 1910.

Spęd wynosił łącznie 13.262 sztuk. Płacono za 1 kg. żywej wagi w halerczach, bez wliczenia podatku spożywczego: węgierskie opasy prima 147—150, wyjątkowo 000—000, opasy średnie 136—146, opasy stare i lekkie 124—158, morawskie podświnki prima 126—130, wyjątkowo 136, galicyjskie podświnki prima 124—130, wyjątkowo 134, secunda i tertia 110—120, wieprze i wysortowane świnie do chowu 98—116.

Uwaga: Dzisiejszy spęd był od zeszlotygodniowego o 937 podświnek większy a o 1014 opasów mniejszy. Z powodu znacznie mniejszego spędu opasów przy spokojnym obrocie sprzedawano je o 2 h. drożej. Podświnki zaś z powodu większego spędu potaniały o 2—4 h.

## Ceny giełdowe masła w Wiedniu dnia 14. kwietnia 1910.

Za 1 kg. płacono w koronach: I. (deserowe prima) 3.30—3.40; II (deserowe secunda) 3.15—3.20; III. (stołowe) 2.80—3.00; IV. (kuchenne lepsze) 2.50—2.60; V. (kuchenne gorsze) 0.00—0.00.



197 (1-1)

# KONKURS

## na jedną posadę inspektora rolniczego.

Kandydaci na posadę inspektora mają posiadać akademickie wykształcenie, poważną praktykę rolniczą, dar słowa i dobre zdrowie.

Zadaniem inspektora rolniczego jest praca nad krzewieniem i umocnieniem asocjacji, udzielanie pouczeń rolniczych ludności włościańskiej, tak za pomocą wykładów, jak i za pomocą artykułów w organie Towarzystwa, dalej urządzanie i prowadzenie pól doświadczalnych, badanie stosunków gospodarskich włościańskiej ludności i t. d.

Pożądaną jest znajomość stosunków galicyjskich, a potrzebną znajomość języka niemieckiego i rosyjskiego.

Płaca roczna inspektora rolniczego wynosi w pierwszym roku 3.000 K; poczem podnosi się o 20 procent. Przy obowiązkowych wyjazdach (około 150 dni w roku) wypłaca się rzeczywiste koszty podróży i diety po 8 K dziennie.

Posada do objęcia z dniem 1. sierpnia 1910 r.

Podania wraz z odpisami świadectw wnosić należy pod adresem: Zarząd Główny Tow. Kółek rolniczych we Lwowie, ul. Kopernika I. II najdalej do 31-go maja 1910 r.

# Korzystne ubezpieczenie od gradu

za zwrotem połowy premii w razie gdy gradu wcale nie było i szkody nie zgłoszono.

# Bardzo sumienna likwidacja.

Adres prywatnej agencji wskaże  
Administracja Rolnika.

# Także ubezpieczenia życiowe.

## Pociągi kolejowe od 1. maja 1910 r.

Ze Lwowa odchodzą do	rano	prz. p.	popoł.	wiecz.	noc
Krakowa	3:55	8:25*	2:45*	6:04	11:15
"	—	8:40	7:45	6:55*	12:45*
"	—	—	3:15*	—	—
Rzeszowa	—	—	3:55	—	—
Podwołoczysk	6:20	10:40	2:16*	8:10	11:10
Czerniowiec	6:10	9:35	2:23	—	10:36
"	—	9:10*	—	—	2:50*
Stanisławowa	—	—	2:52	—	—
Kołomyji	—	—	—	5:59	—
Chodorowa	—	—	—	8:21	—
Stryja, Pustomyt, Szeze- rea miasta	7:30	10:15	1:45	6:50	11:25
Sambora	6:00	9:05	—	3:40	10:40
Lubienia	6:00	9:05	2:15 <sup>7)</sup>	3:40	10:40
Rawy ruskiej	7:34	—	2:30	7:10	11:35
Belzca	7:34	—	2:30	—	—
Janowa	8:20	10:20 <sup>8)</sup>	1:35 <sup>9)</sup>	3:35 <sup>9)</sup>	6:30
Jaworowa	8:20	—	—	6:30	—
Brzuchowic	6:13 <sup>1)</sup>	12:25 <sup>2)</sup>	2:30	7:10	11:35 <sup>6)</sup>
"	7:34	—	2:55 <sup>4)</sup>	8:38 <sup>4)</sup>	—
"	—	10:05 <sup>2)</sup>	4:24 <sup>5)</sup>	—	—
Zimnej wody	3:55	—	3:55	7:45	11:15
"	8:40	—	—	—	—
Winnik	5:22	—	—	—	—
Podhajec	5:58	—	—	6:16	—
Winnik ze stacji Pod- zamecze	—	—	1:30	—	10:35

Do Lwowa przy- chodzą z	rano	prz. p.	popoł.	wiecz.	noc
Krakowa	5:50	8:55*	1:30*	5:45	10:05
"	7:27	10:10	1:15*	8:40*	2:30*
Tarnowa	—	—	1:05	—	—
Podwołoczysk	7:20	12:00	2:15*	5:40	10:30
Czerniowiec	8:05	—	2:05*	5:53	9:30
"	—	—	—	6:35*	12:20*
Stanisławowa	—	10:21	—	—	—
Kołomyji	5:45	—	—	—	—
Chodorowa	5:15	—	—	—	—
Stryja, Pustomyt, Szeze- rea miasta	7:28	11:45	4:25	10:19	11:02
"	—	—	—	7:41	—
Sambora	8:00	9:58	2:00	—	9:00
Lubienia	8:00	9:58	2:00	9:00	11:40 <sup>7)</sup>
Rawy ruskiej	7:32	—	1:20	8:00	—
Belzca	—	—	1:20	8:00	—
Janowa	—	1:10	—	9:26 <sup>8)</sup>	10:07 <sup>8)</sup>
Jaworowa	8:15	—	5:00	—	—
Brzuchowic	7:49 <sup>1)</sup>	11:05 <sup>2)</sup>	1:20	8:23 <sup>3)</sup>	9:35 <sup>4)</sup>
"	7:32	—	1:53 <sup>3)</sup>	8:00	—
"	—	—	4:10 <sup>4)</sup>	—	—
Zimnej wody	5:50	10:10	1:05	—	10:05
"	7:27	—	—	5:45	—
Winnik	—	—	—	—	12:10
Podhajec	—	11:15	—	9:58	—
Winnik na Podzamecze	7:26	—	—	6:29	—

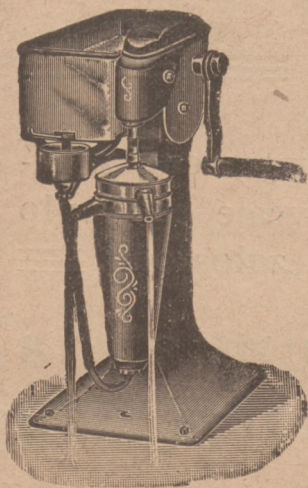
UWAGA. Pociągi pospieszne oznaczone gwiazdką.

1) Kursuje od 1/V. — 30/IX. włącznie codziennie. 2) Kursuje od 1/VII. — 31/VIII. włącznie codziennie. 3) Kursuje od 1/VI. — 30/IX. w niedziele i rzym.-kat. święta. 4) Kursuje od 1/V. — 31/V. w niedz. i rz.-kat. święta i od 1/VI. — 30/IX. codziennie. 5) Kursuje od 1/VI. — 30/IX. włącznie codziennie. 6) Kursuje tylko w niedziele. 7) Kursuje od 15/V. — 11/IX. włącznie w niedz. rz.-kat. święta. 8) Kursuje od 1/V. — 30/IX. włącznie. 9) Kursuje od 1/V. — 11/IX. włącznie w niedz. i rz.-kat. święta.



# Dlaczego?

Amerykańskie wirówki **TUBULAR** zdobyły sobie na całej kuli ziemskiej dominujące stanowisko?



- Bo **TUBULAR** ma najprostszą konstrukcję,  
 „ **TUBULAR** wymaga najmniej nadzoru i oliwienia,  
 „ **TUBULAR** wymaga najmniej naprawek,  
 „ **TUBULAR** jest niezawodny w użyciu,  
 „ **TUBULAR** najłatwiej daje się przecyzszać,  
 „ **TUBULAR** oddziela najdokładniej,  
 „ **TUBULAR** ma najsilniejszą konstrukcję,  
 „ **TUBULAR** ma najłżejszy i najwygodniejszy popęd,  
 „ **TUBULAR** przedstawia najlepszą gwarancję dobroci,  
 „ **TUBULAR** ma bęben składający się tylko z 3 części,  
 „ **TUBULAR** dostarcza się dla popędu ręcznego, maszynowego i turbinowego,  
 „ **TUBULAR** wymaga najmniejszej ilości obrotów korby,  
 „ **TUBULAR** wymienia się za inną wirówkę z odpowiednią nadpłatą.  
 „ **TUBULAR** dostarcza się na próbę bez zobowiązania do zakupu.

Generalny zastępca na Galicję i Bukowinę

# Jan Schumann

Lwów, ulica Pańska l. 23.

36 43 52

**Młody człowiek**, ukończony uczeń szkoły rolniczej z 2 letnią praktyką, władający językiem czeskim częściowo niemieckim, pilny i sumienny, prosi o posadę pod skromnymi warunkami. Łaskawe zgł. pod „Energiczny“ W. l. 6727. przyjm. Eksp. anonów R. Mosse, Wiedeń I., Seileistätte 2. 191 (1-3)

**DRZEWA OWÓKOWE** z surowego położenia, w najszechetniejszych gatunkach. **Drzewa** do wysadzania **alei, krzewy ozdobne, dziczki owocowe** ładne i silne. **Fiance** na żywo. Poleca w najlepszym gatunku 89 (10-10).  
**JOZEF MAZANEK**  
 Szkoła drzew w Soudna P. Jicin (Czechy).  
 Cenniki gratis.

**Szkoła** chowu drobiu w Zielonej pod Rawą rozpoczyna kurs dnia 15. kwietnia, za 1 mies. nauki 130 koron. Dla niezamożnych c. k. Tow. gosp. i wys. Wydz. kraj. udzielają stypendjów. Bliższych wskazówek udziela ZARZĄD. Jaja wylęgowe kaczek po 50-60 hal. Zamówienia na młode kury rasy Zielononózek przyjmuje się w maju i czerwcu. 181 (2-2)

Dostarcza:

Artykuły techniczne (wyroby gumowe i asbestowe, węże wszelkiego rodzaju. Pasy do maszyn i rzemyki do szycia pasów) dla wszelkich gałęzi przemysłu.

190 (1-20)

**BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE**

**LEON MÜNZ**

L W Ó W, Z Y G M U N T O W S K A 12.

Zastępstwo pierwszorzędných kopalń węgla i koksów górnośląskiego i krajowego.

Ceny przy najlepszej jakości towarów zdumiewająco tanie.

Specjalność:

Prawdziwa rosyjska oliwa maszynowa „Schibaeff“ i amerykańska cylindrowa Thomson—Betfordt. Wazelina, Tłuszcz Tovatta, smar do osi, carbolineum, ter i t. d.

Nr. Telefonu 157, 179.

# Zakład

# Gazowy Miejski

we Lwowie

2 4-6

dostarcza

# Maż pogazową (ter)

wypróbowany środek do ochrony drzewnych materiałów budowlanych

przeciw gniciu.

**Kaurki** najczystszej rasy westwalskiej — są do nabycia w Uwisle, p. Chorostkow — Zarząd folwarku. 180 (2-3)

**Sprzedam tanio:** Młocarnię transportówkę Hofherra i Schranckę Gardnera, Siewnik 21 rządowy, Grabarkę, Bura-czarkę Gardnera, Sieczkarnię, Kultywatory, pługi do kartofel, pługi Sacka i t. p. wszystko w bardzo dobrym stanie, używane. Listy do „Rolnika“ pod: „Narzędzia rolnicze“. 193 (1-1)

**Parę koni** powozowych, rosłych, spokojnych, ma na sprzedaż Zarząd dóbr Ulicko p. Szczercz k. Niemirowa. 194 (1-2)

**Poziomki francuskie**, o dużych aromatycznych owocach rodzą od początku czerwca aż do większych mrozów bezustannie; 100 krzaków 5 kor. — Truskawki olbrzymie, znakomite do smażenia; 100 krzaków 5 kor. Adres: Z. Piotrowicz Lwów, ul. Gródecka 34. 159 (5-6)

**Dwa buhajki** importowane w łonie matek, szczepione, 15-to i 13-to miesięczne ma na sprzedaż obora zarodowa w Berezowiej wielkiej Związku Hodowców Fryzów holenderskich. Mleczność matek 5227 i 5013 kg. Cena buhajka 990 K. Jan Gużkowski Berezowica, poczta Tarnopol. 196 1-6)

**Zarząd** folwarku w Błyszczowodach poczta Żółkiew ma na sprzedaż 83 sztuk tylko raz używanych lanych rur żelaznych z jedną mufą. Grubość ścian 9 mm. Otwór w świetle 60 mm. Długość rury 3 m. Kury te w Sanoku obstalowane nie nadały się na sprowadzenie brahy do stajni a kosztowały 1000 koron. Obecnie żąda się za nie loko st cja Żółkiew tylko 500 kor., a w części po 7 kor. za sztukę. 173 (2-3)

**Mazepa**, ogier pełnej krwi arab, rodem ze Sławuty; zrebęta roczne, dwu-trzy — czterolatki do sprzedania w Izidorówce. Bliższej wiadomości udzieli Dr. Konstanty Dzieduszycki Izidorówka p. w. m. 179 (2-3)